Wiadomości Gródeckie
Harodockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach • Nr 10 (275) • październik 2019 • Cena 4,00 zł

●Jubileuszowe pary ●Stuletnie życie pani Walentyny ●Wymarzona świetlica w Wiejkach ●Zapomniany cmentarz niedaleko Boryku ●Kolorowy hol w GCK ●Rozmowa z Małgorzatą Karczewską



Fot. Adrian Ławreszuk

Pochód chlebowy w Słuczance



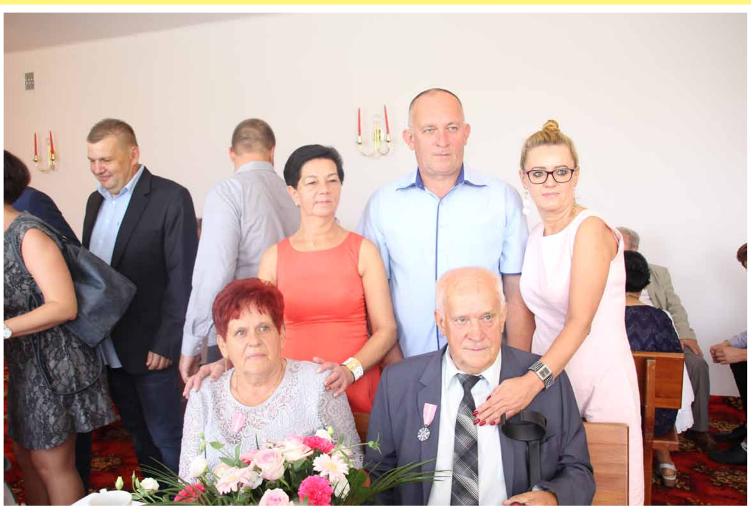
14.09.2019 r., fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku















W felietonie wstępnym z ubiegłego miesiąca wspominałam o pewnej mieszkance Gródka, która była świadkiem sceny, kiedy to podczas II wojny światowej wieziono na śmierć Sonię Cukierman razem z jej ojcem – doktorem Cukiermanem i matką. Rozmawiałam z nią dawno temu i niestety, rozmowa, którą nagrałam wtedy na dyktafon, „zniknęła". I trzy tygodnie temu okazało się, że będę miała możliwość spotkania się z panią Walentyną na jej …uroczystych 100-letnich urodzinach, które stały się bardzo wzruszającym jubileuszem. Umówiłam się na wywiad. Rozmawiałyśmy długo (100 lat życia, z czego większość spędzona w Gródku, zobowiązuje). Nawet miałam wyrzuty sumienia, że za długo. Przecież to wysiłek, w dodatku w niektórych momentach dochodzą silne emocje. Miałam łzy w oczach, kiedy pani Wala opowiadała ze szczegółami… Z Sonią Cukierman siedziała w jednej ławce od czwartej klasy do końca nauki w szkole podstawowej. „To był luty 1943 r., było strasznie zimno, nikogo nie było na ulicy. Wracałam z ul. Michałowskiej, możliwe, że od pani rodziny, bo dziadek czy pradziadek skupował mleko. Doszłam do miejsca, w którym dziś jest sklep Petelskiej i zobaczyłam, że od strony mostu jadą sanie w zaprzęgu. Przyglądam się – siedzi Sonia. Pamiętam jak siedzieli – ona, jej macocha i Cukierman. Sonia trzymała ręce na rękach ojca. Była wpatrzona w ojca, coś do niego mówiła. Bałam się odezwać, bo być może i mnie by zabili. Ona mnie chyba nie widziała, bo, gdyby było inaczej, może głową by kiwnęła. I odjechali w stronę cmentarza żydowskiego." Minęło tyle lat, a pani Walentyna Sawicka opowiadała o takich szczegółach. Wielokrotnie podczas rozmowy byłam pod wrażeniem jej pamięci. Dziękuję, że mam możliwość wysłuchania opowieści takich niezwykłych osób.

Niedawno ukazała się książka Małgorzaty Karczewskiej o cmentarzach wojennych z czasów I wojny światowej w Białymstoku i powiecie białostockim. pt. „Sto lat będą trwać bez opieki niczyjej…". W wykazie opisanych cmentarzy znalazło się siedem nekropoli z naszej gminy. Informacje o nich znajdziecie w tym numerze. Okazuje się, że w Gródku jest nie tylko cmentarz niemiecki na tzw. „Końskiej Górce", ale również dość duży cmentarz niemiecko – rosyjski niedaleko Boryku. Mało kto o nim wie. Byłam tam rok temu z moim ojcem, który pamięta, że w latach 50. widział na grobach ułożone krzyże z szyszek. Dziś są tylko krzaki i drzewa. Chociaż autorka książki w bardzo interesującej rozmowie mówi, że wiedza, ukształtowanie terenu w tym miejscu oraz drzewostan dość dobrze pokazują, jak ten cmentarz wyglądał.

Cieszę się bardzo, że na łamy naszej gazety wróciły – Wiera Tarasewicz z nowym cyklem o historiach gródeckich domów i Barbara Niczyporuk ze swoimi ogrodniczo-przepisowymi felietonami „W ogrodzie i kuchni". Wypróbujcie jej nowy przepis na pasztet z cukinii. Dziewczyny kochane, dziękuję w imieniu swoim i naszych czytelników.

Drodzy czytelnicy i sympatycy WG-HN! Mamy taki oto apel. Jeśli posiadacie zdjęcia z gminy Gródek z okresu II wojny światowej, podzielcie się nimi na łamach naszej gazety. Może znacie jakieś ciekawe wojenne historie, macie spisane rodzinne wspomnienia... Chętnie opublikujemy je w naszej gazecie.

Nieustający apel do wszystkich! Podpowiadajcie tematy, nadsyłajcie swoje zdjęcia, artykuły, listy do 20 października na adres dsulzyk@gck-grodek.pl.

Dorota Sulżyk▲

Wydarzenia

Jubileusz 50-lecia Zawarcia Związku Małżeńskiego

W dniu 14 września 2019 r. w Urzędzie Stanu Cywilnego w Gródku miała miejsce podniosła uroczystość – Jubileusz 50-lecia Zawarcia Związku Małżeńskiego. W bieżącym roku swoje święto obchodziło 12 par, które w 1969 r. zawarły, na terenie gminy Gródek, małżeństwo, mówiąc sakramentalne „tak" i ślubując sobie miłość, wierność i uczciwość małżeńską. Różne okoliczności spowodowały jednak, iż nie wszystkie pary mogły osobiście uczestniczyć w Jubileuszu.

Jubilatów oraz ich rodziny serdecznie przywitali: Pani Dorota Bójko - Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Gródku, Pan Wiesław Kulesza – Wójt Gminy Gródek oraz Pan Wieczysław Gościk – Przewodniczący Rady Gminy Gródek. Wszyscy oni złożyli Jubilatom gratulacje oraz serdeczne życzenia – zdrowia, szczęścia oraz kolejnych wielu wspólnych lat życia we wzajemnym poszanowaniu i miłości.

Po odegraniu Marsza Mendelsona, Dostojni Jubilaci zostali uhonorowani przez Wójta Gminy Gródek Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie przyznanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Małżonkowie zostali obdarowani również pamiątkowymi listami gratulacyjnymi oraz kwiatami.

Następnie przy akompaniamencie Pana Jana Karpowicza, jego żony Ireny i syna Grzegorza - członków kapeli „Chutar" z Gródka, zaśpiewano gromkie „Sto lat" i „Mnohaja Leta", a także wzniesiono toast za zdrowie oraz pomyślność wszystkich zgromadzonych par.

Dalsza część uroczystości przebiegała przy muzyce, kawie i słodkim poczęstunku, podczas którego była okazja do wspólnych wspomnień i refleksji.

Dorota Bójko, USC w Gródku▲

Tegoroczni Jubilaci:

1. GIERASIMCZYK Włodzimierz i Luba
2. GIERASIMCZYK Eugeniusz i Zinaida
3. ŁUKSZA Mikołaj i Maria
4. GOŚCIK Bazyl i Maria
5. OWSIEJCZYK Anatoli i Eugenia
6. ŁUKOSZYK Aleksy i Nina
7. GRYKO Jan i Walentyna
8. KRAŚNICKI Mirosław Jan i Tamara
9. POPŁAWSKI Jan i Maria
10. JAROCKI Aleksy i Raisa
11. OWSIEJCZUK Włodzimierz i Regina
12. TRYBUCHOWICZ Krzysztof Michał i Teresa



Relacja z X Sesji Rady Gminy Gródek

19 września 2019 r.

Po otwarciu X Sesji Rady Gminy Gródek przez **Przewodniczącego Wieczysława Gościka** i przyjęciu porządku obrad, **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** przedstawił sprawozdanie ze swojej działalności w okresie międzysesyjnym (zamieszczamy je w tym numerze „WG-HN"). **Radny Jerzy Gryc**, zabierając głos, zwrócił uwagę, że w informacji o dofinansowaniu świetlic zabrakło uwzględnienia świetlicy w Podozieranach. **Wójt** odpowiedział, że opracowanie projektu dotyczącego wyposażenie świetlic odbywało się na podstawie uzgodnień z sołtysami. Świetlica w Podozieranach zostanie wzięta pod uwagę przy kolejnych projektach. **Radna Małgorzata Popławska** nawiązała do budowy ronda przy ul. Polnej, prosiła, żeby pamiętać o 2 podjazdach przy ul. Białostockiej. Zapytała również, kiedy będzie zrealizowany projekt dotyczący Góry Zamkowej. **Wójt** powiedział, że wjazdy zostały uwzględnione w dokumentacji. Jeśli chodzi o projekt obejmujący zagospodarowanie Góry Zamkowej oraz przebudowę ul. Zamkowej, poinformował, iż zamierzamy złożyć wniosek o dofinansowanie tego przedsięwzięcia ze środków Unii Europejskiej w ramach programu rewitalizacji jak tylko zostanie ogłoszony konkurs przez Lokalną Grupę Działania Puszcza Knyszyńska.

Tematem dalszej części obrad były **wybory ławników na kadencję 2020 – 2023. Przewodnicząca zespołu opiniującego kandydatów na ławników Katarzyna Rogacz** przedstawiła pozytywną opinię w sprawie zgłoszonych kandydatów. W ustawowym terminie wpłynęły 4 kandydatury: **Anny Kuźmicz, Heleny Lachowicz, Edyty Marcińczyk i Pawła Koronkiewicza,** które spełniały wszystkie wymogi. Do Sądu Okręgowego w Białymstoku do orzekania w sprawach cywilnych należało wybrać dwóch ławników (wpłynęły 2 kandydatury), a do Sądu Rejonowego w Białymstoku do orzekania w sprawach pracy i ubezpieczeń społecznych - 1 ławnika (wpłynęły 2 kandydatury). Zgodnie z ustawą Prawo o ustroju sądów powszechnych rady wybierają ławników w głosowaniu tajnym. W celu przeprowadzenia tajnego głosowania Radni wybrali Komisję Skrutacyjną składającą się z Radnych: Małgorzaty Popławskiej, Katarzyny Rogacz, Mirosława Nosa. Potem Radni podjęli uchwałę w sprawie ustalenia regulaminu głosowania w wyborach ławników na kadencję 2020 – 2023 dla Sądu Okręgowego w Białymstoku. Kandydatka Helena Lachowicz z Gródka, przedstawiając się, powiedziała, że od wielu lat pełni funkcję ławnika, śpiewa w Rozśpiewanym Gródku, dla rozluźnienia atmosfery zarecytowała wiersz, prezentując swoje zdolności aktorskie. Druga kandydatka Anna Kuźmicz nie mogła być obecna na obradach Rady. W wyniku tajnego głosowania przeprowadzonego zgodnie z przyjętym regulaminem obie kandydatki zostały wybrane na ławników dla Sądu Okręgowego w Białymstoku do orzekania w sprawach cywilnych.

Następnie podjęto uchwałę w sprawie ustalenia regulaminu głosowania w wyborach ławników na kadencję 2020 – 2023 dla Sądu Rejonowego w Białymstoku. Krótką autoprezentację przedstawili również kandydaci na ławników dla Sądu Rejonowego w Białymstoku do orzekania w sprawach pracy i ubezpieczeń społecznych – Edyta Marcińczyk oraz Paweł Koronkiewicz. W wyniku tajnego głosowania największą liczbę głosów uzyskała Edyta Marcińczyk i to ona została wybrana na ławnika dla Sądu Rejonowego do orzekania w sprawach pracy i ubezpieczeń społecznych.

Na sesję przybył **Dyrektor PGE Dystrybucja SA Adam Pruszyński,** który przedstawił informację o zakresie prac prowadzonych przez Zakład na terenie gminy Gródek. Prace są związane z poprawą warunków zasilania dla odbiorców i mają na celu zmniejszenie ilości przerw w zasilaniu. Budowane są nowe urządzenia o większej wartości, stąd gmina ma większe korzyści z podatków. Dyrektor podkreślił, że na terenie gminy Gródek prowadzi się dużo inwestycji, a współpraca z Wójtem układa się bardzo dobrze. Wybudowana została nowa rozdzielnia stacyjna w Gródku, ostatnio położono kabel średniego napięcia z Michałowa do Gródka, dzięki któremu poprawią się warunki dostawy prądu. Przebudowano również linie w kierunku Bobrownik i w Królowym Moście. Planowana jest przebudowa linii średniego napięcia z napowietrznych na kablowe. **Radny Jerzy Gryc** poruszył dwie sprawy. Zapytał, czy bezpieczne jest umieszczenie rozdzielni przy ul. Rzemieślniczej blisko jezdni. Poinformował również, że wysłał zapytanie w grudniu i nie otrzymał na nie odpowiedzi. **Dyrektor** odpowiedział, że odległości zostały zachowane zgodnie z przepisami. Musi sprawdzić, czego dotyczyło zapytanie z grudnia. **Radna Monika Ratyńska** zapytała o inwestycję w Załukach – przebudowę linii z napowietrznej na napowietrzną. Dodała, że mieszkańcy narzekają na częste awarie w dostawie prądu. **Dyrektor** wyjaśnił, że chodzi o modernizację linii niskiego napięcia, powstanie linia napowietrzna w pełnej izolacji, odporna na awarie. **Radny Mirosław Nos** zabrał głos w sprawie lamp ledowych. Chciał się dowiedzieć, gdzie w regionie są zamontowane takie lampy i jakie są z tego tytułu oszczędności. **Dyrektor Adam Pruszyński** odpowiedział, że niektóre gminy zainstalowały oświetlenia ledowe. Do rozważania jest zamontowanie ich przy tworzeniu nowych instalacjach, ale przy modernizowanych kilkanaście lat temu, nie opłaca się. Takie lampy tracą sprawność z czasem – najczęściej po ok. 15 latach. Wymieniono je w Zabłudowie i Juchnowcu Kościelnym, ale tam dawno nie było modernizacji. **Wójt Wiesław Kulesza** dodał, że w Gródku modernizacja była przeprowadzana w 2007 r. **Radna Katarzyna Rogacz** poprosiła o wyjaśnienie sprawy związanej z inwestycją w Królowym Moście. Oświetlenie uliczne jest własnością PGE i mieszkańcy boją się, że coś się stanie. **Dyrektor** wyjaśnił, że zostało podpisane porozumienie i teraz jest to własność gminy. Dodał, że w niedalekiej przyszłości będą kablowane – Załuki, Borki, Bobrowniki, Grzybowce, Przechody, Sofipol, Gródek, Radunin. Będą również systematycznie modernizowane pozostałe miejscowości. **Radny Janusz Cimochowicz** zapytał o prognozy odnośnie cen energii. **Dyrektor** odpowiedział, że też chciałby to wiedzieć, PGE zajmuje się dostarczaniem energii, a nie sprzedażą. **Sołtys Wiejek Iwona Bilkiewicz** poruszyła dwie sprawy. Mieszkańcy trzech domów na kolonii mają mieć skrzynki energetyczne postawione w pasie drogi publicznej, w odległości 300 m od domu. Kolejny problem związany jest z dodzwonieniem się w sprawie awarii prądu. **Dyrektor** wyjaśnił, że złącza kablowe są budowane w pasie drogowym, stąd ta odległość. Odbiorca nie będzie ponosił z tego tytułu żadnych dodatkowych opłat. Warunki zasilania się poprawią. Je-



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

Edyta Marcińczyk - wybrana ławnik do orzekania w sprawach pracy i ubezpieczeń społecznych

śli chodzi o awarie, problemy z dodzwonieniem się pojawiają się najczęściej przy dużych ilościach zgłoszeń. Można również zgłosić problem drogą mailową. **Wójt Wiesław Kulesza** podziękował Dyrektorowi za wyczerpujące przedstawienie informacji.

Kolejnymi punktami obrad było **podjęcie przez radnych uchwał:**

- Podjęcie uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie ustalenia regulaminu wynagradzania nauczycieli zatrudnionych w placówkach prowadzonych przez Gminę Gródek; Przewodnicząca Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Spraw Społecznych Katarzyna Rogacz poinformowała, że komisja pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały.

(wszyscy „za”)

- Podjęcie uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zamianę nieruchomości;

(wszyscy „za”)

- Podjęcie uchwały w sprawie pozbawienia statusu pomnika przyrody; Radna Anna Petelska w zastępstwie za Przewodniczącego Komisji Gospodarki, Finansów i Rolnictwa Grzegorza Borkowskiego przedstawiła pozytywną opinię komisji. (wszyscy „za”)

- Podjęcie uchwały w sprawie przystąpienia do realizacji projektu współfinansowanego ze środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej w ramach Programu współpracy INTERREG V-A Litwa – Polska; Wójt Wiesław Kulesza przybliżył projekt uchwały. Chodzi o ciąg pieszo – rowerowy, infrastrukturę nad zalewem w Zarzeczanach –m.in. prysznice, boisko do piłki plażowej. Radna Anna Petelska przedstawiła pozytywną opinię Komisji Gospodarki, Finansów i Rolnictwa.

(wszyscy „za”)

- Podjęcie uchwały w sprawie przystąpienia do realizacji projektu pn. „Przebudowa ulic: Wąskiej, Spółdzielczej i Ogrodowej w Gródku” współfinansowanego ze środków pochodzących z budżetu Państwa w ramach Funduszu Dróg Samorządowych; Radna Anna Petelska przedstawiła pozytywną opinię Komisji Gospodarki, Finansów i Rolnictwa.

(wszyscy „za”)

- Podjęcie uchwały w sprawie przystąpienia do realizacji projektu pn. „Przebudowa ulicy Kolejowej w Waliłach-Stacji” współfinansowanego ze środków pochodzących z budżetu Państwa w ramach Funduszu Dróg Samorządowych; Wójt dodał, że aby doszło do jej realizacji, trzeba wyłonić wykonawcę, a nie jest to łatwe, ponieważ obecnie jest „boom” na takie inwestycje.

(wszyscy „za”)

- Podjęcie uchwały w sprawie zmiany uchwały w sprawie uchwalenia Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Gródek na lata 2019 – 2022 wraz z prognozą kwoty długu i spłat zobowiązań na lata 2019 – 2036; Skarbnik Gminy Marta Popławska poinformowała, że 18 września wpłynęła informacja o zwiększonej subwencji oświatowej. **Radna Monika Ratyńska** zapytała, czy ta kwota pokrywa podwyżki. **Skarbnik** odpowiedziała, że pokrywa je w ok. 90 procentach.

(wszyscy „za”)

- Podjęcie uchwały w sprawie zmian w budżecie Gminy Gródek na 2019 r.; Skarbnik Marta Popławska przedstawiła zmiany. **Radna Małgorzata Popławska** zapytała, czego dotyczy dofinansowanie dla powiatu białostockiego. **Skarbnik** odpowiedziała, że chodzi o Warsztaty Terapii Zajęciowej w Nowej Woli, z których korzystają również mieszkańcy gminy Gródek.

(wszyscy „za”)

Sprawozdanie z wykonania budżetu za I półrocze 2019 r. przedstawiła **Skarbnik Gminy Marta Popławska.** Było one dokładnie omawiane na posiedzeniu Komisji Gospodarki, Finansów i Rolnictwa.

Sprawozdanie Komunalnego Zakładu Budżetowego z wykonania budżetu za I półrocze 2019 r. przedstawił **Kierownik KZB Mirosław Gryko.** Było one również omawiane na posiedzeniu Komisji Gospodarki, Finansów i Rolnictwa. **Radna Małgorzata Popławska** chciała się dowiedzieć, czym są wypłaty dodatkowe. **Kierownik** wyjaśnił, że pracownicy fizyczni co miesiąc otrzymują premie.

Informacja o stanie opieki zdrowotnej na terenie Gminy była tematem posiedzenia Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Spraw Społecznych. **Radna Katarzyna Rogacz** przeczytała dodatkową informację na temat opieki zdrowotnej, którą otrzymała. Ponadto Radna powiedziała, że na posiedzeniu komisji były obecne osoby, które mogłyby spróbować poprowadzić odpłatnie gabinet rehabilitacyjny. **Wójt** wyjaśnił, że aby otworzyć gabinet, trzeba spełnić odpowiednie wymogi. **Radna Dorota Popławska** dodała, że dwie panie są zorientowane, mają uprawnienia do zlecania niektórych zabiegów. Obejrzały budynek, mają swój sprzęt, problemem są duże koszty ogrzewania. **Wójt** powiedział, że powinniśmy dążyć do tego, aby powstał gabinet rehabilitacyjny świadczący zabiegi nieodpłatnie w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia (NFZ). Są już prowadzone rozmowy z doktorem, który zamierza wystąpić do NFZ z wnioskiem dotyczącym organizacji gabinetu rehabilitacyjnego w Gródku, w którym zabiegi będą finansowane ze środków NFZ. Dyskusja była długa. **Radny Janusz Cimochowicz** zaproponował, żeby spotkać się w mniejszym gronie, na przykład na posiedzeniu komisji i dokładnie omówić problem.


Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

Od lewej Radni: Katarzyna Rogacz, Iwona Kalinowska oraz Mirosław Nos

Informacja o ochronie przeciwpożarowej na terenie gminy Gródek w 2019 r. była omawiana na posiedzeniu Komisji Gospodarki, Finansów i Rolnictwa. **Przewodniczący Wieczysław Gościk** przeczytał pismo od strażaków z OSP w Gródku, którzy zwracają się z prośbą o zwiększenia ekwiwalentu pieniężnego za udział w szkoleniach pożarniczych. **Radny Janusz Cimochowicz** zwrócił uwagę na to, że w ostatnich latach występuje susza, nic nie wskazuje na to, że to się zmieni. W związku z tym strażacy będą coraz częściej wyjeżdżać na akcje. **Przewodniczący Wieczysław Gościk** pochwalił dobrą i szybką interwencję strażaków.

Zapytania i wnioski radnych

Radna Małgorzata Popławska jeszcze raz poprosiła o interwencję w sprawie ul. Błotnej i Zamkowej – zabytkowych ulic w Gródku. **Wójt Wiesław Kulesza** podkreślił, że zdecydowana większość inwestycji w naszej Gminie jest realizowana przy dofinansowaniu ze środków zewnętrznych, w tym dostępnych dla gmin wiejskich funduszy unijnych. Jak informował na początku Sesji, Gmina ma przygotowaną dokumentację do ubiegania się o dofinansowanie projektu obejmującego zagospodarowanie Góry Zamkowej i przebudowę ul. Zamkowej w ramach programu rewitalizacji. Oczekujemy na ogłoszenie konkursu w tym zakresie przez LGD Puszcza Knyszyńska.

Radny Mirek Nos zawnioskował o wspólną komisję dotyczącą wszystkich zaplanowanych inwestycji. **Przewodniczący Wieczysław Gościk** odpowiedział, że taka komisja jest zaplanowana na październik. **Radna Monika Ratyńska** dodała, że na wspólnym spotkaniu warto byłoby zaplanować inwestycje do końca kadencji obecnej Rady Gminy.

Wójt jeszcze raz podkreślił, że budżet naszej Gminy nie pozwala na realizację tak szerokiej gamy inwestycji bez środków zewnętrz-

nych. Przy planowaniu, a następnie realizacji inwestycji jesteśmy przede wszystkim uzależnieni od terminów oraz zakresu ogłaszanych konkursów. Ponadto, musimy w budżecie zapewnić środki na finansowy wkład własny oraz w większości realizowanych projektów przy dofinansowaniu ze środków unijnych - najpierw zapłacić za całość zadania, a następnie uzyskać refundację środków przyrzeczonych w umowie o dofinansowanie. Dlatego też musimy posiłkować się kredytami, w tym kredytami na wyprzedzające finansowanie. Za kredyty i zobowiązania odpowiada wójt. Mając na względzie całokształt funkcjonowania Gminy, musimy realnie podchodzić do naszych możliwości w zakresie finansowania zadań inwestycyjnych.

Radna Iwona Kalinowska poruszyła problem wystających studzienek na ul. Krótkiej i Pięknej.

Radny Andrzej Wysocki podziękował za ustawienie spowalniaczy na ul. Południowej. Poinformował, że będzie wnioskował o wiatrołap w przedszkolu.

Wolne wnioski i informacje

Radna Katarzyna Rogacz poinformowała, że w konkursie zorganizowanym przez Kurier Poranny pn. Mistrzowie Agro w wyniku głosowania, w powiecie białostockim w kat. Sołtys Roku I miejsce zdobyła Sołtys z Kołodna Anna Kulesza, II miejsce - Sołtys Iwona Bilkiewicz z sołectwa Wiejki. W kat. Koło Gospodyń Wiejskich III miejsce przypadło KGW w Gródku.

Sołtys Sołectwa Radunin Janusz Warpechowski zwrócił uwagę na kilka spraw. Należałoby przyciąć konary drzewom zagrażającym bezpieczeństwu. Droga za wsią jest rozbita przez ciężki sprzęt, przez to trudno jest nią jeździć. Rzeka w okolicach Radunina jest bardzo zarośnięta, wylewa na łąki. Sołtys zapytał, czy Gmina może coś z tym zrobić. Przeczytał pismo – prośbę o ujęcie w planach inwestycyjnych utwardzenia „obwodówki" Radunina oraz wybudowania wiaty dla wsi Radunin. **Wójt Wiesław Kulesza** zaproponował, żeby w sprawie drzew napisać pismo do Zarządu Dróg Powiatowych, natomiast w sprawie rzeki trzeba zwrócić się do Wód Polskich, żeby dowiedzieć się, jaka jest procedura. **Radna Monika Ratyńska** zadeklarowała swoją pomoc przy zredagowaniu pisma.

Sołtys Dzierniakowa Halina Gogiel zapytała, kto ma zdjąć wiszące konary po pracach PGE. **Wójt** odpowiedział, że Gmina napisze wniosek do zakładu w tej sprawie.

Po przyjęciu protokołu IX Sesji Rady Gminy Gródek P**rzewodniczący Wieczysław Gościk** zamknął obrady X Sesji.

Opracowanie
Dorota Sulżyk▲

Sprawozdanie z działalności Wójta Gminy w okresie międzysesyjnym

Poprzednia, IX Sesja Rady Gminy Gródek odbyła się w dniu 13 sierpnia 2019 r.

Uchwały przyjęte na Sesji są realizowane na bieżąco.

1) W okresie międzysesyjnym wydałem następujące zarządzenia:

• W sprawie określenia sposobu wykonania uchwał Rady Gminy Gródek (podjętych na IX Sesji Rady Gminy);

• W sprawie zmiany planu finansowego Urzędu Gminy Gródek na 2019 r. obejmującego plan budżetu i jednostki;

• W sprawie ustalenia zasad prowadzenia wyodrębnionej ewidencji księgowej w celu realizacji zadania pn. „Organizacja przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej";

• W sprawie zmian w budżecie Gminy Gródek na 2019 r.;

• W sprawie wyznaczenia na obszarze Gminy Gródek miejsc przeznaczonych na bezpłatne umieszczanie urzędowych obwieszczeń wyborczych i plakatów wszystkich komitetów wyborczych w wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonych na dzień 13 października 2019 r.;

• W sprawie przedstawienia informacji o przebiegu wykonania budżetu gminy za pierwsze półrocze 2019 r. oraz z wykonania planów finansowych samorządowych instytucji kultury;

• W sprawie założeń do projektu budżetu gminy Gródek na 2020 r.;

• W sprawie przygotowania materiałów planistycznych do projektu budżetu gminy Gródek na 2020 r.;

• W sprawie zaciągnięcia kredytu na wyprzedzające finansowanie działań finansowanych ze środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej;

• W sprawie wykazu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu publicznego;

• W sprawie zmiany składu Kapituły II edycji Nagrody Wójta Gminy Gródek „Biały Gryf";

• W sprawie upoważnienia do sporządzania aktów pełnomocnictw do głosowania w wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonych na dzień 13 października 2019 r.;

oraz następujące obwieszczenia:

- o podaniu do publicznej wiadomości wyborców informację Komisarza Wyborczego w Białymstoku I o numerach oraz granicach obwodów głosowania, wyznaczonych siedzibach obwodowych komisji wyborczych oraz możliwości głosowania korespondencyjnego i przez pełnomocników w wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonych na dzień 13 października 2019 r.;

- o okręgu wyborczym, jego granicach i numerze, liczbie wybieranych radnych oraz o wyznaczonej siedzibie gminnej komisji wyborczej, w wyborach uzupełniających do Rady Gminy Gródek, zarządzonych na dzień 17 listopada 2019 r.

2) W zakresie ewidencjonowania przedsiębiorców będących osobami fizycznymi w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, do Urzędu Gminy Gródek wpłynęły 3 wnioski o wpis do Ewidencji, 15 wniosków o zmianę wpisu, 3 wnioski o wykreślenie wpisu, 1 wniosek o wpis informacji o zawieszeniu działalności gospodarczej oraz 1 wniosek o wznowienie wykonywania działalności gospodarczej.

3) W zakresie spraw inwestycyjnych:

- Trwa realizacja projektu „Budowa ujęcia wody, rozbudowa i przebudowa stacji uzdatniania wody oraz rozbudowa zbiorczego systemu zaopatrzenia w wodę i systemu kanalizacji zbiorczej dla ścieków komunalnych w Gminie Gródek" współfinansowanego ze środków Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. Do połowy października powinny zostać ukończone prace związane z rozbudową stacji uzdatniania wody i budową studni głębinowej. Wykonawcą robót jest AQUA-SOFT s.c. K. Łukaszewicz, E. Łukaszewicz, z siedzibą w Białymstoku.

- W dniu 28 sierpnia 2019 r. zawarłem umowę z Panem Robertem Żebrowskim prowadzącym działalność gospodarczą pod nazwą KRAINA ZIELENI Robert Żebrowski, na realizację zadania pn.: Budowa Otwartych Stref Aktywności w gminie Gródek. Zadanie współfinansowane jest ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki. W miejscowościach Słuczanka i Kołodno powstają już plenerowe siłownie oraz strefy relaksu dla mieszkańców. W Kołodnie do dyspozycji najmłodszych mieszkańców będzie plac zabaw. Wartość zadania wyniesie 99 630,00 zł, w tym 50 % stanowi dofinansowanie.

- W dniu 30 sierpnia 2019 r. Prezes Rady Ministrów zatwierdził listy zadań rekomendowanych przez Wojewodę Podlaskiego do dofinansowania w 2019 r. ze środków Funduszu Dróg Samorządowych. Na liście podstawowej znalazły się 2 wnioski Gminy Gródek. Po podpisaniu umowy o dofinansowanie, do połowy 2020 r. zrealizowana

zostanie przebudowa następujących dróg: *ul. Spółdzielczej w Gródku, ul. Wąskiej w Gródku, ul. Ogrodowej w Gródku, ul. Kolejowej w Waliłach-Stacji.*

- Zakupiono wyposażenie do 4 świetlic wiejskich w Słuczance, Mieleszkach, Bielewiczach i Wiejkach przy współfinansowaniu środków pozyskanych w ramach „Programu odnowy wsi województwa podlaskiego". Świetlice zostaną wyposażone w następujące elementy: stoły i krzesła, talerze, sztućce, szklanki oraz małe AGD (kuchenki mikrofalowe, czajniki, roboty kuchenne). We wszystkich świetlicach udostępnione będzie nagłośnienie, a w Mieleszkach powstanie dodatkowo aneks kuchenny. Całkowitą wartość zadania oszacowano na kwotę 29 670,00 zł, w tym dofinansowanie w wysokości 14 538,30 zł.

- Pozytywnie zaopiniowano rozliczenie projektu pn.: „Ja w internecie. Program szkoleniowy w zakresie rozwoju kompetencji cyfrowych" i gmina Gródek otrzymała refundację poniesionych środków. W wyniku realizacji projektu przeszkolona została grupa 216 osób, głównie mieszkańców gminy Gródek, z podstaw korzystania z Internetu. Ponadto, zakupione zostały 24 laptopy, które przekazano Szkole Podstawowej w Gródku.

- W dniu 22 sierpnia 2019 r. wybrano ofertę na zakup biletów miesięcznych na potrzeby dowozu dzieci ze Szkoły Podstawowej i Przedszkola Samorządowego w roku szkolnym 2019/2020. Umowa, obejmująca dowóz 59 dzieci, została podpisana z Podlaską Komunikacją Samochodową Nova Spółka Akcyjna z siedzibą w Białymstoku i opiewa na kwotę 115.546,00 zł.

- W wyniku ogłoszonego postępowania o udzielenie zamówienia publicznego na realizację zadania pn.: „Dowóz dzieci niepełnosprawnych z terenu gminy Gródek w roku szkolnym 2019/2020" dokonano wyboru oferty firmy Paramedical Marek Puchalski. Podpisana umowa stanowi o realizacji całego zadania na łączną kwotę 70.200,00 zł. Z dowozu korzysta 5 dzieci z orzeczeniami o kształceniu specjalnym.

- W dniu 5 września dokonano wyboru oferty w przetargu na udzielenie gminie Gródek kredytu złotowego długoterminowego w kwocie 2.584.405,00 zł z przeznaczeniem na sfinansowanie planowanego deficytu budżetu w roku 2019. Najkorzystniejszą, spośród dwóch złożonych ofert, przedstawił Bank Spółdzielczy w Sokółce na kwotę 885 740,17 zł.

W zakresie bieżącego utrzymania dróg:

- uzupełniono 7 znaków drogowych: w Królowym Stojle (miejscowość, koniec miejscowości, teren zabudowany) oraz w Waliłach (teren zabudowany, koniec terenu zabudowanego);
- zlecono wycinkę zakrzaczenia w pasie drogowym drogi w Królowym Stojle;
- Ponadto, wydałem 7 decyzji w sprawie określenia warunków udzielenia zezwolenia na zajęcie pasa drogowego i 7 decyzji w sprawie lokalizacji urządzeń w pasie drogowym. Dokonano następujących uzgodnień tj.: jedną na lokalizację zjazdu z dróg wewnętrznych, cztery na lokalizację przyłącza elektroenergetycznego.

4) W ramach zawartego w dniu 5 czerwca 2019 r. porozumienia pomiędzy Ministrem Przedsiębiorczości i Technologii a Gminą Gródek w zakresie przyznania gminie dotacji w wysokości 16 100,00 zł. na realizację zadania polegającego na Aktualizacji inwentaryzacji wyrobów zawierających azbest na terenie Gminy Gródek firma EkoDialog w dniach 29 lipca – 22 sierpnia 2019 r. przeprowadziła inwentaryzację wyrobów zawierających azbest na terenie Gminy Gródek. Obecnie trwa wprowadzanie wyników inwentaryzacji do Bazy Azbestowej i przygotowanie aktualizacji Programu usuwania wyrobów zawierających azbest dla Gminy Gródek. Zakończenie zadania przewidziano na 15 października 2019 r. Program usuwania wyrobów zawierających azbest dla Gminy umożliwi pozyskanie zewnętrznych środków finansowych na unieszkodliwienie wyrobów zawierających azbest.

5) Powołana w dniu 3 lipca 2019 r. przez Wojewodę Podlaskiego Komisja do oszacowania szkód w gospodarstwach rolnych powstałych w wyniku suszy w 2019 r., na podstawie 196 wniosków złożonych przez rolników, dokonała lustracji poszkodowanych gospodarstw o łącznej powierzchni 5 744 ha. Komisja opracowała protokoły z oszacowania zakresu i wysokości szkód w gospodarstwach rolnych, które sukcesywnie przekazywane są do Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku.

6) W dniu 9 września 2019 r. Starostwo Powiatowe w Białymstoku przekazało do Urzędu Gminy Gródek projekty uproszczonych planów urządzenia lasu obrębów ewidencyjnych: Zubry, Grzybowce, Skroblaki, Mieleszki, Dzierniakowo, Gobiaty, Gródek, Piłatowszczyzna, Wiejki, Downiewo, Kołodno, Nowosiółki, Pieszczaniki, Sofipol, Przechody i Załuki. W/w projekty zostały wyłożone na okres 60 dni w Urzędzie Gminy Gródek, pok. nr 8 do publicznego wglądu dla właścicieli lasów.

7) Zgodnie z Postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, w dniu 13 października 2019 r. odbędą się wybory do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. W wyborach do Sejmu cały obszar województwa podlaskiego stanowi okręg wyborczy Nr 24, liczba posłów wybieranych w okręgu wynosi 14. W wyborach do Senatu powiat białostocki wchodzi w skład okręgu wyborczego Nr 60, liczba senatorów wybieranych w okręgu wynosi 1. Czynności wyborcze, w tym z udziałem pracowników Urzędu Gminy, określa Kalendarz wyborczy, stanowiący załącznik do Postanowienia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 6 sierpnia 2019 r. W najbliższym czasie, do dnia 23 września Komisarz Wyborczy w Białymstoku I powoła obwodowe komisje wyborcze. Na terenie Gminy Gródek wybory przeprowadzi 10 obwodowych komisji wybiorczych w składach 7-osobowych. W przypadku obwodowych komisji wyborczych Nr: 4, 5, 6 i 7 kandydaci będą wyłonieni w drodze publicznego losowania, które odbędzie się dzisiaj o godzinie 13:00 w Urzędzie Gminy Gródek. Najpóźniej do 30 września wyborcy niepełnosprawni mogą zgłaszać do Komisarza wyborczego w Białymstoku I zamiar głosowania korespondencyjnego. Wyborcy niepełnosprawni oraz wyborcy, którzy najpóźniej w dniu głosowania ukończą 75 lat mogą głosować przez pełnomocnika. W tym celu należy w terminie do 4 października złożyć do Urzędu Stanu Cywilnego w Gródku wniosek o sporządzenie aktu pełnomocnictwa. Głosowanie w dniu 13 października będzie przebiegało w godzinach od 7:00 do 21:00.

8) Wojewoda Podlaski zarządzeniem Nr 119/2019 z dnia 3 września 2019 r. zarządził wybory uzupełniające do Rady Gminy Gródek w okręgu wyborczym Nr 10, obejmującym sołectwa: Podozierany i Wiejki. Zarządzenie wraz z Kalendarzem wyborczym, określającym czynności wyborcze - jest dostępne w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Gródek. Zgodnie z Kalendarzem wyborczym, obwieszenie o okręgu wyborczym, jego granicach i numerze, liczbie wybieranych radnych oraz o wyznaczonej siedzibie gminnej komisji wyborczej - zostało podane do publicznej wiadomości na obszarze okręgu wyborczego Nr 10, na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Gródek oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Gródek. W najbliższym czasie, do dnia 23 września upływa termin na zawiadomienie Komisarza Wyborczego w Białymstoku I o utworzeniu komitetu wyborczego oraz o zamiarze zgłaszania kandydatów na radnego. W terminie do 8 października Komisarz Wyborczy powoła, spośród kandydatów zgłoszonych przez komitety wyborcze, Gminną

Komisję Wyborczą. Z chwilą ukonstytuowania się, Gminna Komisja Wyborcza będzie przyjmowała zgłoszenia list kandydatów na radnego. Termin na zgłaszanie list kandydatów na radnego upływa z dniem 13 października o godzinie 24:00.

9) W ramach bieżącej działalności Urzędu Gminy:

- w zakresie planowania i zagospodarowania przestrzennego wydano 9 decyzji o warunkach zabudowy i 1 decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego;
- w zakresie ochrony przyrody wpłynęło 5 zgłoszeń zamiaru usunięcia drzew na nieruchomości stanowiącej własność osób fizycznych na cel niezwiązany z prowadzeniem działalności gospodarczej. Po przeprowadzeniu przez pracownika procedury, w tym dokonaniu oględzin, Wójt jako organ uprawniony na podstawie ustawy o ochronie przyrody nie wniósł sprzeciwu;
- w okresie od dnia 1 września do dnia 16 września 2019 r. złożonych zostało 55 wniosków o przyznanie stypendium szkolnego;
- w zakresie gospodarki nieruchomościami – podpisany został protokół uzgodnień dotyczący bezprzetargowej sprzedaży (na rzecz poprawy warunków zagospodarowania nieruchomości sąsiedniej) na działce o Nr geod. 2046/25, obręb Gródek. Termin podpisania aktu notarialnego ustalony został na dzień 23 września 2019 r. Ponadto, wydałem:
- 4 postanowienia opiniujące podział geodezyjny działki Nr 1992/1, obręb Gródek, Nr 246 i 247, obręb Chomontowce oraz Nr 35, obręb Załuki;
- decyzję zatwierdzającą podział geodezyjny działki Nr 214/2, obręb Sofipol.

10) Ponadto uczestniczyłem :

- w rozpoczęciu roku szkolnego;
- w spotkaniu informacyjno - konsultacyjnym dotyczącym omówienia założeń i realizacji LSR LGD Puszcza Knyszyńska oraz harmonogramu planowanych naborów wniosków na lata 2019-2020;
- w ogólnopolskiej akcji „Narodowe Czytanie" organizowanej pod patronatem prezydenta RP w Szkole Podstawowej w Gródku;
- w jubileuszu 50-lecia pożycia małżeńskiego;
- w posiedzeniu komisji stałych Rady Gminy;
- w cyklicznych imprezach organizowanych na terenie Gminy Gródek.

Gródek, dnia 19 września 2019 r.
Wójt Gminy Gródek
Wiesław Kulesza

Sprzątanie Świata 2019



W dniu 20 września 2019 r. na terenie Gminy Gródek przeprowadzona została akcja „Sprzątanie Świata 2019", zorganizowana przez Urząd Gminy Gródek przy współpracy z Nadleśnictwem Waliły, Posterunkiem Policji w Gródku i Szkołą Podstawową w Gródku. Akcja „Sprzątanie Świata" w naszej Gminie po raz kolejny została przeprowadzona w ramach międzynarodowej kampanii, odbywającej się na całym świecie w trzeci weekend września. Polega ona na zbiorowym sprzątaniu śmieci, zalegających poza miejscami przeznaczonymi do ich składowania, a jej celem jest wzrost świadomości ekologicznej społeczeństwa.

Tegoroczna, 26 edycja odbyła się pod hasłem „Nie śmiecimy - sprzątamy - zmieniamy!" i miała na celu zachęcić do podejmowania działań, dzięki którym nie będą tworzyć się niepotrzebne odpady oraz do zmiany naszych indywidualnych nawyków. Jednocześnie przeprowadzona w naszej Gminie akcja miała na celu kształtowanie i promowanie zdrowego stylu życia, bez używek i bycia „eko" oraz podniesienie świadomości w zakresie bezpiecznego poruszania się po drogach, jak również wskazania zagrożeń jakie niosą za sobą nietrzeźwi kierowcy w ramach programu profilaktyczno – edukacyjnego pn. ,,W drodze po zmiany". W szlachetnej inicjatywie brali udział uczniowie szóstych, siódmych i ósmych klas szkoły podstawowej wraz z wychowawcami oraz pracownicy Urzędu Gminy i Nadleśnictwa Waliły. Każdy z uczestników otrzymał przygotowany przez Urząd Gminy „pakiet startowy", w skład którego wchodził między innymi worek odblaskowy, opaska odblaskowa, rękawiczki, worek na odpady oraz gadżety ufundowane przez Nadleśnictwo Waliły, a w ramach promowania zdrowego trybu życia: woda mineralna niegazowana, baton wielozbożowy oraz owoce. Podczas zbiórki zostało zebranych około 100 worków zawierających między innymi: butelki, puszki, tworzywa sztuczne, tekstylia, kartony, opakowania po produktach spożywczych oraz zużyte opony, które zalegały w okolicach Zarzeczan, Gródka, Walił-Stacji i Dzierniakowa. W trakcie akcji uczniowie, odkrywając różne znaleziska, które nazwali „praśmieci" (m. in. dawne opakowania po niedostępnych dziś produktach spożywczych, dezodoranty, buty, garnki), słusznie stwierdzili, że problem wyrzucania śmieci na „dzikie wysypiska" sięga kilkudziesięciu lat i jest ogromnym zagrożeniem dla naszego środowiska. Na zakończenie akcji odbyły się warsztaty dotyczące dbania o środowisko oraz bezpieczeństwa na drodze. Najbardziej zaangażowani uczniowie otrzymali upominki - eko – gadżety i „antystresy" w kształcie kuli ziemskiej.



Podczas akcji, uczestnicy zamanifestowali swoją troskę o środowisko naturalne, podkreślając, iż o przyszłość przyrody oraz całej Ziemi należy dbać w codziennym życiu.

Wiesław Kulesza
Wójt Gminy Gródek

Nowe siłownie i place zabaw w Słuczance i Kołodnie



OSA OTWARTE STREFY AKTYWNOŚCI

Ministerstwo Sportu i Turystyki

Zrealizowano projekt pn. „Budowa Otwartych Stref Aktywności w gminie Gródek", współfinansowany ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki w ramach Programu rozwoju małej infrastruktury sportowo-rekreacyjnej o charakterze wielopokoleniowym – Otwarte Strefy Aktywności (OSA) edycja 2019.

Całkowita wartość projektu wyniosła 99 630,00 zł, z czego 50 % to środki z uzyskanej dotacji.

Projekt obejmował budowę ogólnodostępnych plenerowych miejsc sportu, rekreacji i odpoczynku dla całych rodzin. Przy świetlicy wiejskiej w Słuczance powstała plenerowa siłownia składająca się z 6 różnych urządzeń, oraz strefa relaksu gdzie ustawiono ławeczki, kosze na śmieci, stół do gier w szachy i warcaby, tablicę do gry w kółko i krzyżyk oraz stojaki na rowery. W miejscowości Kołodno, poza siłownią zewnętrzną i strefą relaksu, dzieci mogą korzystać z placu zabaw o charakterze zręcznościowym składającym się z wielu drabinek i ścianek wspinaczkowych. Teren otwartej strefy aktywności został ogrodzony, zasadzono drzewka i posiano trawę.

Monika Gościka
Kierownik Referatu Inwestycyjnego i Gospodarki Komunalnej
w Urzędzie Gminy w Gródku

Aktualności

100-letnie urodziny pani Wali

5 września swoje 100-letnie urodziny świętowała mieszkanka gminy Gródek pani Walentyna Sawicka, mieszkająca obecnie (pod Białymstokiem). W pięknej i podniosłej uroczystości przygotowanej przez rodzinę pani Wali wzięła też udział delegacja z Gródka – wójt Gminy Gródek



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

Wiesław Kulesza, zastępca wójta Lilia Waraksa, kierownik USC Dorota Bójko oraz redaktor naczelna WG-HN Dorota Sulżyk. Wójt odczytał listy gratulacyjne od Premiera Polski Mateusza Morawieckiego, Wojewody Białostockiego Bohdana Paszkowskiego oraz od siebie. Jedna z



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

wnuczek - Renata Wąchocka napisała wzruszający wiersz, który przeczytała podczas jubileuszu.

200 lat Pani Walu!

Dorota Sulżyk
(w tym numerze publikujemy rozmowę z panią Walentyną Sawicką)

Dorota i Mirosław Wildowiczowie - starostami na Wojewódzkich Dożynkach



Fot. Małgorzata Sawicka/UMWP

Podczas tegorocznych Wojewódzkich Dożynek, które odbyły się 14 września w Tykocinie, starostami byli Dorota i Mirosław Wildowiczowie - rolnicy z Bielewicz w gminie Gródek oraz Beata i Antoni Sowińscy z Dobek w gm. Tykocin. Starostowie przekazali marszałkowi Arturowi Kosickiemu i wicemarszałkowi Stanisławowi Derehajło chleby dożynkowe. ***(ds)***

Wielki sukces naszych brydżystów

22 września 2019 r. w Białymstoku odbył się wojewódzki finał Mistrzostw Polski Par na impy w brydżu sportowym. Startowało w nim 27 par z naszego województwa, które rozegrały 40 rozdań. Reprezentantami naszego regionu byli zawodnicy drużyny GCK Gródek: Mirosław

Nos i Marek Nazarko. Miło nam poinformować, że para z gródeckiej drużyny zajęła I miejsce! II miejsce wywalczyli – M. Hanusz i S. Bolesta, a III – W. Miłuński i M. Hryszko.

Zwycięzcy zostali uhonorowani pucharami przez Prezesa PZBS. W nagrodę najlepsze dwie pary będą reprezentowały okręg podlaski na Mistrzostwach Polski Par na impy w Krakowie w dniach 22 – 24 listopada 2019 r. Całkowity koszt uczestnictwa pokrywa Podlaski Związek Brydża Sportowego.

Gratulujemy! ***(ds)***

Święto w Kołodnem

22 września, w niedzielę, mieszkańcy Kołodna spotkali sie na liturgii w cerkwi pod wezwaniem św. Anny w Królowym Moście, aby pomodlić się w intencji swojej wsi. Następnie o. Eugeniusz Kossakowski przyjechał do wsi, by poświęcić trzy krzyże (na początku wsi, na końcu i przy drodze na Zasady) oraz wszystkie domy. Przy pierwszym krzyżu odbyło się nabożeństwo i poświęcenie wody. Wierni modlili sie za powodzenie oraz uchronienie wsi od suszy, gradów i innych klęsk. Pogoda tego dnia bardzo dopisała. Wieś nie posiada świetlicy, w związku z tym



Fot. Anna Kulesza

poczęstunek, przygotowany wspólnie przez wszystkich mieszkańców, odbył się w namiotach (udostępnionych przez GCK w Gródku) przy drodze niedaleko krzyża. Była okazja, żeby porozmawiać, powspominać dawne czasy, a nawet potańczyć.



Fot. Anna Kulesza

Podobne święto wsi odbyło się kilkanaście lat temu, jeszcze za czasów poprzedniego proboszcza. Cieszymy się, że udało nam się powrócić do tradycji. Tak naprawdę to taka pierwsza okazja od wielu lat, kiedy mieszkańcy Kołodna mogli się wspólnie spotkać w tak licznym (było prawie sto osób!) gronie. Okazało się, że nie wszyscy się znają, ponieważ przybywa nowych mieszkańców, nowych domów, remontowane są stare. Była to naprawdę idealna okazja pozwalająca na integrację wsi.

Anna Kulesza
Sołtys wsi Kołodno

Nagroda im. Norwida dla profesora Tarasewicza

23 września na Zamku Królewskim w Warszawie malarz profesor Leon Tarasewicz odebrał Nagrodę im. Cypriana Kamila Norwida w kategorii „sztuki plastyczne". Oprócz artysty z Walił nagrody (przyznawane od 18 lat) otrzymali również: Krystyna Janda w kat. „teatr", Wiesław Myśliwski w kat. „literatura" oraz Janusz Wawrowski w kat. „muzyka". Tegorocznym laureatem nagrody „Dzieło Życia" został Adam Myjak – rzeźbiarz i rektor Akademii Sztuk Pięknych.



Fot. Fundacja Villa Sokrates, Michał Grześ

Malarz prof. Leon Tarasewicz został uhonorowany za wystawę „Jerozolima" w Galerii Foksal w Warszawie. Laur przyznała artyście kapituła pod przewodnictwem prof. Stanisława Wieczorka. Laureaci, nagrodzeni za pracę powstałą w 2018 r., otrzymali statuetki, imienne dyplomy i nagrody pieniężne w wysokości 20 tysięcy złotych, a zdobywca nagrody „Dzieło życia" – 25 tysięcy złotych.

Gratulujemy Laureatowi Leonowi Tarasewiczowi! ***(oprac. ds)***

Zostań dawcą szpiku

26 września, w czwartek, w GCK w Gródku odbyła się kolejna rejestracja na potencjalnych dawców szpiku, w której wzięło udział 5 osób. Nasi mieszkańcy już po raz drugi mieli możliwość rejestracji. Przypominamy, że podczas ostatniego finału WOŚP w akcji DKMS zorganizowanej przez GCK w Gródku zarejestrowało się 29 osób. Jedna z nich - Jarosław Tarasewicz z Gródka, zostając dawcą szpiku, uratował życie pacjentowi choremu na nowotwór!

Akcję koordynowała kpt. SG Katarzyna Murawska z Placówki Straży Granicznej w Bobrownikach.



Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

Zachęcamy naszych mieszkańców do rejestracji podczas następnych akcji. Warto się zarejestrować! To nic nie boli – dowodem na to jest rozmowa z Jarkiem Tarasewiczem opublikowana w sierpniowym numerze WG-HN. ***(ds)***

Gryfiki





Gryfiki zaczęły sezon

Nasi najmłodsi piłkarze rozpoczęli już ligowe rozgrywki w Żakach. Wyjechaliśmy na swój pierwszy turniej do Bielska Podlaskiego, jedną kolejkę rozegraliśmy na naszym stadionie, a przed nami jeszcze wyjazd do Hajnówki. Drużyna jest bardzo liczna, bo w kadrze mamy ponad 20 chłopców z rocznika 2012-2014 oraz jednego zawodnika z rocznika 2016 - Darka Łotysza, który również grał w turniejach. Chłopcy mają już nowe, piękne stroje zakupione przez Rodziców, z którymi świetnie nam się współpracuje. Starsze roczniki, które grają w rozgrywkach Orlików również radzą sobie coraz lepiej. Z kolei Młodziki ostatnio wygrały z Talentem Białystok aż 4:1. Bramki strzelili: dwukrotnie Damian Mielesza, Bartek Bura oraz Krystian Konończuk.

10 września, dzięki staraniom Trenera Jana Łotysza dzieci i rodzice pojechali na mecz Polska - Estonia Reprezentacji do lat 21. Mecz odbył się na Stadionie Miejskim w Białymstoku. Był to udany wyjazd, tym bardziej że Polska wygrała aż 4:0.

Nasza Szkółka obecnie realizuje projekt „PROGRAM KLUB 2019”, dofinansowany z Ministerstwa Sportu i Turystyki, w ramach którego zakupimy nowe piłki. Złożyliśmy też wszystkie dokumenty, aby dostać Brązową Gwiazdkę w certyfikacji PZPN i czekamy na wyniki, które mają być w listopadzie. Mówiąc krótko, cały czas się rozwijamy i dążymy do poprawy jakości naszych działań, na czym korzystają oczywiście nasze dzieciaki.

tekst i foto: USS GRYFIK w GRÓDKU



Kącik aktywnego seniora

Kolejne działanie w ramach projektu „Seniorzy w akcji”



Fot. facebook „Aktywny Senior”

Grupa seniorek z naszej gminy w ramach projektu „Seniorzy w akcji”- inicjatywy społeczne.17 września br. posadziła przed budynkiem Gminnego Centrum Kultury w Gródku, za zgodą Dyrektor Magdy Łotysz-200 sztuk kolorowych krokusów. Każda z seniorek przedstawiała różne projekty, rodziły się ciekawe pomysły nasadzeń. Pod kierunkiem Pani Marii Mieleszko, naszej niezawodnej plastyczki z GCK powstało ostateczne „dzieło”. Efekt będziemy podziwiać wszyscy dopiero na wiosnę. Następnie nasza grupa przeszła do cudnego, ekologicznego ogrodu Pani Ewy Sawko, pasjonatki w tej dziedzinie. Podziwiałyśmy różnorodność posadzonych kwiatów, różnych krzewów ozdobnych, ziół, krzewów owocowych, a także ogrom pracy, jaką wkłada w utrzymanie tego miejsca. Pani Ewa opowiadała o stosowanych, ekologicznych sposobach ochrony roślin, o ciekawych sposobach uprawy warzyw na podwyższonych grządkach. Pani Ewie wręczyłyśmy 50 sztuk krokusów z nadzieją obejrzenia jej autorskiego nasadzenia na wiosnę. Już zostałyśmy zaproszone do obejrzenia ogrodu w odsłonie wiosennej.

Na pewno skorzystamy! I porównamy z nasadzeniami przy GCK! Spotkanie zakończyłyśmy gorącą herbatką i przysmakami, które przyniosła na spotkanie nasza koleżanka Krysia Sawicka. Było to pyszne „swojskie” masełko i biały serek”. Dziękujemy Pani Ewie za możliwość zwiedzenia „ekologicznego zakątka”, a Pani Krysi za rozpieszczanie podniebienia seniorek.

Zapraszamy wszystkich chętnych 50+ na nasze spotkania w pierwszy wtorek każdego miesiąca.

Na spotkaniu dowiecie się o naszych przyszłych i dotychczasowych działaniach. A może nowe osoby zaproponują nowe pomysły na działalność seniorów? Jeśli ocenicie, że warto do nas dołączyć-będzie możliwość zapisania się w tym dniu do naszego stowarzyszenia „Aktywny Senior”. Serdecznie zapraszamy!

Walentyna Trochimczyk - prezes stowarzyszenia „Aktywny Senior”

Wymarzona świetlica wiejska w Wiejkach

Szary drewniany budynek z zielonymi okiennicami i czerwonym dachem wygląda jak spod igiełki. Estetykę podkreślają posadzone aksamitki. 7 września odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy w Wiejkach. Przy licznie zgromadzonych gościach, mieszkańcach Wiejek, przedstawicielach władzy samorządowej, proboszczowie z Jałówki Aleksander Dobosz z parafii prawosławnej i Andrzej Łukuć z parafii katolickiej wyświęcili wyremontowany budynek po dawnej szkole. A Wójt Wiesław Kulesza, Przewodniczący Rady Gminy Wieczysław Gościk, proboszczowie, były Radny Bronisław Kazberuk, były Radny Piotr Urwan, Sołtys Iwona Bilkiewicz i najmłodszy mieszkaniec Wiejek przecięli wstęgę. Wieś doczekała się w końcu porządnej świetlicy, której tak naprawdę nigdy nie miała. Na profilu sołectwa na fb relacjonowany był każdy nowy krok poczyniony przy świetlicy. Rosła na naszych oczach i piękniała z dnia na dzień.

- *Mieszkańcy Wiejek zasłużyli sobie na to uroczyste otwarcie i zabawę ciężką pracą.* – podkreślała sołtys Iwona Bilkiewicz. Pani Sołtys podziękowała Wójtowi, Radnym za to, że jej marzenie wyremontowanej świetlicy się spełniło, mieszkańcom za to, że ją wspierają. Serdecznie przywitała nowych mieszkańców Wiejek – państwa Rytel z Warszawy i pana Podskarbiego z Białegostoku. To z całą pewnością jedna z najbardziej energicznych osób pełniących funkcję sołtysa w naszej gminie. Sołectwo Wiejki od kilku lat wygrywa konkurs na wieniec dożynkowy podczas Dożynek Gminnych. To oczywiście tylko jeden z przykładów aktywności sołectwa. Dorota Gryko w imieniu mieszkańców podziękowała sołtys Iwonie za to, że motywuje wszystkich do pracy na rzecz wsi i podkreśliła, że sama wkłada we wszystko najwięcej pracy. – *I dlatego mamy taką piękną świetlicę dzięki Iwonie.*

- *Temat remontu tego szkolnego budynku pojawiał się od lat na każdym spotkaniu z mieszkańcami.* – podkreślał wójt Wiesław Kulesza w swoim wystąpieniu. - *Bardzo dobrze się stało, że mieszkańcy byli wyrozumiali, kiedy tłumaczyłem, że trzeba powiązać remont z projektem - pozyskaniem środków zewnętrznych, do którego należało przygotować odpowiednią dokumentację, znaleźć środki własne. Przygotowanie planu rewitalizacji w gminie Gródek pozwoliło skorzystać z programu rewitalizacji, który otworzył możliwość dofinansowania. Dane z tego planu pokazały, że to miejsce, ten obiekt, ta szkoła mieści się w tym planie i dzięki temu można było wykonać remont.* Wójt wspomniał, że trudno było znaleźć wykonawcę. Pojawiła się też możliwość na pozyskanie środków na wyposażenie świetlicy. Udało się, chociaż jeszcze wyposażenie nie dotarło. Wójt podkreślił, że mieszkańcy wsi na czele z sołtys wielokrotnie udowadniali, że są bardzo aktywnym sołectwem.

Pamiętam, jak dwa lata temu z inicjatywy mieszkańców Wiejek odbyła się tu zabawa. Wcześniej wspólnie porządkowali teren wokół szkoły. Tak pięknie udekorowanego budynku dawno nie widziałam – balony, ozdoby z bibuły…Sołtys Iwona Bilkiewicz wspominała wtedy, że mieszkańcy co roku piszą podanie, żeby z budynku szkoły zrobić świetlicę, bo to jedyne takie miejsce, które nadaje się do tych celów. Wójt obiecywał, że gmina dołoży wszelkich starań, żeby zmodernizować teren wokół szkoły i szkolny budynek. A w Wiejkach będzie komu z tego korzystać. Dużo młodych ludzi, dzieci. Jedna z młodych kobiet powiedziała wtedy: - *Tu tyle młodzieży, można by było 18-tkę zrobić, jakieś przyjęcie, urodziny, nie trzeba w domu się kisić. My jesteśmy chętni dużo tu zrobić, ale chcielibyśmy, żeby nam ten budynek wyremontowano.* Oglądałam wtedy pomieszczenia starej szkoły. Iwona Nowik, oprowadzając mnie po niej, przypomniała, że w jednej sali były lekcje matematyki, w drugiej fizyka i chemia (teraz te dwie sale są połączone), dalej pokój nauczycielski, pracownia języka polskiego, biblioteka i zarazem sala dla maluchów. Typowa wiejska szkoła. Dyrektorka mieszkała w domku obok, a nauczyciele wynajmowali pokoje na stancjach.

Teraz budynek szkoły w Wiejkach dostał prawdziwe drugie życie. Marzenie mieszkańców się spełniło. Rozkład w budynku praktycznie się nie zmienił. Pozostały piece, trzy duże pomieszczenia (w jednym wygodny aneks kuchenny), w czwartym niewielkim zrobiono dużą łazienkę. W największej sali w dniu uroczystego otwarcia przygotowano poczęstunek i miejsca na ławach zaścielonych tkanymi dywanami przy suto zastawionych stołach dla niemal 100 osób. W sąsiednim pomieszczeniu przygrywał zespół z Jałówki. Tańce trwały niemal do białego rana. Można śmiało napisać, że jedno z najważniejszych zadań świetlicy - integracja mieszkańców wsi właśnie się zrealizowało.

Znając kreatywność i pracowitość sołtys Iwony Bilkiewicz i ludzi z Wiejek powinniśmy być spokojni, że to miejsce będzie żyło pięknym życiem. A Wiejki to wieś niemała, w 2018 roku liczyła 138 mieszkańców.

Dorota Sulżyk

Rozmowa z sołtys Iwoną Bilkiewicz oraz Dorotą Gryko z Rady Sołeckiej

Dorota Sulżyk: Pamiętam, jak rozmawiałyśmy dwa lata temu i mówiłyście o tym, że marzycie o tej świetlicy.Wspominałyście, że jak będzie ta świetlica, to będzie też większa motywacja do pracy. No i minęło trochę czasu i…

Iwona Bilkiewicz: I mamy wielkie otwarcie. Marzenia się spełniły, wójt dotrzymał obietnicy, radni głosowali „za". Jestem bardzo szczęśliwa z tego powodu. A teraz od wioski zależy, jak będzie korzystała ze świetlicy. Obyśmy zdrowo korzystali. Myślę, że ja swoje zadanie wykonałam w stu procentach.

Dorota Gryko: Będziemy korzystać z tej świetlicy. Urodziny, chrzciny, osiemnastki. A mamy trochę młodzieży przed osiemnastką. Więc na pewno wykorzystamy tę świetlicę w dobry sposób.

DS: A kiedy pojawił się pomysł, żeby starą szkołę zaadaptować na świetlicę?

IB: Pamiętam, że jak przyjechałam tu 13 lat temu, to, co roku były pisane podania do wójta o tę świetlicę.

DG: Myśleliśmy, że już z tego nic nie będzie, ale jednak się udało.

DS: Bo ta szkoła i tak pełniła funkcję świetlicy?

IB: Tak. Organizowane tu były imprezy sylwestrowe, spotkania przedwyborcze, wybory.

DS: Czego w dawnym budynku brakowało?

DG: Nie było takiej pięknej kuchni, tylko jedna sala.

IB: Byłaś, widziałaś jak to kiedyś wyglądało. Teraz mamy łazienkę, wodę, dostaliśmy wyposażenie od Gminy, czekamy jeszcze na dalszą jego część. Wszystko jest nowe, tylko ściany zostały stare.

DS: Jestem pod wrażeniem estetyki budynku na zewnątrz. Pięknie wygląda.

IB: Wieś decydowała o wyglądzie. Nie podjęłam tej decyzji sama, tylko dałam wolną rękę mieszkańcom. Szare ściany, szara podbitka, zielone okiennice, czerwony dach. Chcieliśmy, żeby wyglądało tak jak w starym stylu. Poprosiłam projektantów, żeby uwzględnili okiennice, dla bezpieczeństwa. Powstała kukawka – przedłużenie schodów. Mamy podjazd dla niepełnosprawnych.

Jeśli chodzi o wnętrze, to projektanci przed zrobieniem projektu, pytali, co robiliśmy do tej pory w tym budynku. Dziewczyny z Rady Sołeckiej pomagały wybierać zabudowę kuchenną, decydowały, gdzie będą np. szuflady.

DS: Ekipa bardzo długo pracowała przy waszej świetlicy?

IB: Tak, ekipa weszła w maju. A w lipcu zakończyła prace. Było trochę problemów z prądem, trzeba było przenieść zlew na drugą stronę. Pilnowaliśmy wszystkiego.

DS: Przy czym pomagaliście? Jaki jest Wasz wkład w to, co dziś widzimy?

IB: Mycie okien, zasianie trawy, koszenie, posprzątanie tego wszystkiego. Zasadziliśmy nawet kwiaty, tak na szybko, w następnym roku będzie inaczej.

DG: Musimy kosić na bieżąco, żeby nie dopuścić do chaszczy, szczególnie tej akacji, która strasznie tu rośnie.

IB: Trzeba ten plac wyrównać, żeby tu było ładnie. I korzenie zniwelować, żeby można było kosić kosiarką.

DS: Jak przyjechałam tu trzy lata temu na wywiad o wsi, robiłam też zdjęcie budynkowi szkoły.

Pamiętam, jak to wszystko było bardzo zarośnięte. Czy dziś na uroczystym otwarciu była cała wieś?

IB: Praktycznie cała, nie było osób bardzo chorych, starszych. Byli nawet Ci, którzy tu się urodzili i mieszkają gdzie indziej – w Białymstoku, Gródku. Mieliśmy zebranie na temat dzisiejszego otwarcia, wspólnie wszystko ustalaliśmy.

DG: Chcieliśmy, żeby mieszkańcy naszej wsi poczuli się ważni i docenieni.

DS: Iwonka, wspominałaś, że macie nowych mieszkańców w Wiejkach.

IB: Państwo z Warszawy są już u nas od trzech lat, pracują w Warszawie, ale przyjeżdżają, jak tylko mogą, chcieliby kiedyś zamieszkać tu na stałe, a pan z Białegostoku jest w Wiejkach od tego roku i codziennie dojeżdża do pracy.

DS: Jesteście bardzo aktywnym sołectwem. Wasz tegoroczny wieniec dożynkowy był mistrzem. Czwarty rok z rzędu zajmujecie pierwsze miejsca.

DG: Staramy się. My robimy szkielet. Iwona wszystko zbiera, komponuje.

DS: Dobry sołtys to podstawa aktywności wsi.

IB: Sołtys nic nie poradzi, jeżeli wioska nie pomoże i nie jest zgodna.

Rozmawiała
Dorota Sulżyk▲









Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

Wieści z GCK

Nowości w ofercie

Rozmowa z Dyrektor GCK Magdaleną Łotysz



Dorota Sulżyk: W ofercie zajęć w naszym GCK pojawiły się nowe propozycje dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

Magdalena Łotysz: Tak, od połowy września mamy zajęcia HIP-HOPU, które prowadzi bardzo znany w Polsce Łukasz Szotko, który na co dzień jest instruktorem tańca w Akademii Tańca SZAŁ w Białymstoku. Grupę SZAŁ na pewno znacie Państwo z telewizji, ponieważ brała udział w programach takich jak „Mam Talen" czy „World of Dance", w których zawsze udawało się jej zajść wysoko. Zależało mi na wprowadzeniu Hip - Hopu, bo jest to forma tańca, którą dzieci i młodzież bardzo lubią, jest modna i na czasie. Chciałam, by te zajęcia prowadził profesjonalista i miałam dużo szczęścia, że Łukasz przyjął moje zaproszenie. Utworzyły się aż 3 grupy- od 5 latków do ponad 14 lat.

Od października ruszamy też z zajęciami wokalnymi- a te z kolei prowadzić będzie Studio Śpiewu SONGBIRD z Białegostoku. Jest plan, by powstał nowy zespół estradowy. Studio również jest bardzo profesjonalne -uczą w nim certyfikowani instruktorzy. Grupa będzie się uczyła śpiewać w różnych językach, również po białorusku, ale nie tylko. Ściągnęłam też szkołę Manhattan, która uczy języka angielskiego. To duże ułatwienie dla rodziców, którzy mają teraz wszystko na miejscu. W ramach oferty GCK jest również aerobik dla dorosłych.

DS: A jak z odpłatnością za zajęcia? Hip - hop i aerobik są płatne.

MŁ: Faktem jest, że w naszym GCK nigdy nie było odpłatności za zajęcia. Moim zdaniem małe, symboliczne kwoty pozwolą nam urozmaicać naszą ofertę. Hip - hop kosztuje 30 zł miesięcznie, co nie jest mocno obciążające dla rodziców, a dzieci mają frajdę i się rozwijają. Wtedy my jako GCK mamy pewne „pole manewru", żeby zaoferować Wam coś jeszcze, na co normalnie nie byłoby nas stać. Nasz budżet niestety nie jest z gumy. Aerobik wciągamy pod skrzydła GCK, ponieważ nie mam już działalności i będę prowadziła go w ramach mojej pracy. Opłaty więc staną się przychodem dla GCK, za co również możemy coś zrobić. Pozostałe zajęcia są darmowe.

Rozmawiała Dorota Sulżyk





Takie podstawki na WG-HN są już w gródeckich sklepach, bibliotece i GCK w Gródku. Bardzo dziękujemy Marcie i Piotrowi Łukaszukom z firmy Xavo (z Gródka) za projekt i wykonanie pięknego prezentu.

Redakcja WG-HN

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Gródeckiej oraz Gminne Centrum Kultury w Gródku zapraszają na promocję książki Doroty Sulżyk

Reportaże z Gródka i okolic

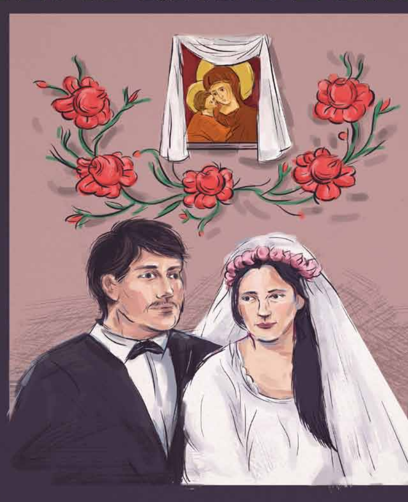
19 października (sobota), godz. 17.00

s. widowiskowa GCK

W programie: spotkanie z autorką, część artystyczna w wyk. Romana Tarasewicza oraz słodki poczęstunek

Gminne Centrum Kultury w Gródku
serdecznie zaprasza na

OBRZĘDY I ZWYCZAJE ZIEMI GRÓDECKIEJ



PREZENTACJA SCENEK OBRZĘDOWYCH PRZYBLIŻAJĄCYCH ZWYCZAJE I TRADYCJE ZIEMI GRÓDECKIEJ

ROZSTRZYGNIĘCIE II EDYCJI
NAGRODY WÓJTA GMINY GRÓDEK „BIAŁY GRYF"

PODSUMOWANIE PROJEKTU „OBRZĘDY I ZWYCZAJE ZIEMI GRÓDECKIEJ"

26 PAŹDZIERNIKA (SOBOTA), GODZ. 17^{00}
SALA WIDOWISKOWA GCK

Gminne Centrum Kultury w Gródku

Obrzędy i obyczaje ziemi gródeckiej…

… tak nazywa się nasza coroczna impreza, która odbędzie się już 26 października. Ale taką nazwę ma też nasz ostatni projekt, który realizujemy dzięki wsparciu Narodowego Centrum Kultury w ramach Programu Bardzo Młoda Kultura 2019-2021, którego operatorem wojewódzkim jest WOAK Białystok.

W ramach projektu między innymi nagraliśmy 2 filmiki: (ich premiera odbędzie na imprezie 26.10) o zespołach ludowych działających przy GCK w Gródku oraz o pieczeniu chleba przez Panią Anię Trochimczyk. Wraz z grupą dzieci z „zerówki" odwiedziliśmy Panią Anię w Słuczance. Mieliśmy okazję obejrzeć piękny, tradycyjny dom i kuchnię, w której pierwsze skrzypce wiedzie duży piec kaflowy. To w nim Gospodyni piecze swój znany w całej gminie Gródek chleb. Pani Ania opowiedziała i pokazała dzieciom, jak wiele wysiłku trzeba włożyć, by samodzielnie taki chleb upiec. Dzieci nauczyły się też szacunku do chleba, co zamanifestowały, idąc wraz z Panią Anią przez Słuczankę i niosąc swoje bochenki (nasza okładka!). To bardzo budujące i wspaniałe, że są osoby takie jak członkowie naszych zespołów ludowych czy Pani Ania- które swoimi działaniami kontynuują pracę naszych przodków. Dzięki temu my - młode pokolenie jesteśmy bogatsi o tę wiedzę i uczymy się szacunku do tego, co tradycyjne.

20 października Dziewczyny z Koła Gospodyń Wiejskich w Gródku wzięły udział w warsztatach ceramicznych prowadzonych przez ceramiczkę Natalię Olszewską w CPL w Sokolu. Było to pierwsze spotkanie, podczas którego uczestniczki zapoznały się z podstawowymi technikami ceramicznymi i zrobiły własnoręcznie wiele kreatywnych prac. Na kolejnych zajęciach poznają tajniki szkliwienia wypalonych glinianych przedmiotów. Następnie, jeszcze w październiku, poprowadzą zajęcia z gliny dla przedszkolaków z gródeckiego przedszkola. Prace będzie można podziwiać na wystawie w GCK w Gródku.

Projekt jest dofinansowany dzięki wsparciu programu Bardzo Młoda Kultura 2019-2021-Podlaskie-Podlaski Pomost Kultury realizowanego ze środków Narodowego Centrum Kultury. Przed nami jeszcze kilka działań w ramach tego projektu, ale o tym już za miesiąc.

Magda Łotysz

WOAK W BIAŁYMSTOKU www.woak.bialystok.pl · PODLASKI POMOST KULTURY · NARODOWE CENTRUM KULTURY · BARDZO MŁODA KULTURA woj. podlaskie



Nagrywanie filmu promującego zespoły z Gminy Gródek



Nagrywanie filmu o pieczeniu chleba w Słuczance



Warsztaty ceramiczne

fot. Pracownicy GCK

Otwarcie poczekalni dla dzieci w GCK

Przedszkolaczki z Przedszkola Samorządowego w Gródku wraz opiekunami, Zastępca Wójta Lilia Waraksa oraz Dyrektor GCK Magda Łotysz dokonali uroczystego otwarcia poczekalni dla dzieci w Gminnym Centrum Kultury w Gródku.

Zakup mebli i panela edukacyjnego sfinansowano dzięki dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

tekst i foto: Radosław Kulesza







Wieści szkolne

Przerwany Marsz 1939-2019

Szkoła Podstawowa w Gródku w sposób niecodzienny zainaugurowała nowy rok szkolny 2019/2020. W uroczystym rozpoczęciu wzięli udział wyjątkowi goście, pradziadkowie i prababcie gródeckich uczniów - reprezentanci pokolenia, które doświadczyło drugiej wojny światowej. To wszystko ma związek z akcją „Przerwany marsz...", zorganizowaną z inicjatywy Rady Dzieci i Młodzieży Rzeczypospolitej Polskiej przy Ministrze Edukacji Narodowej w 80. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Ta wyjątkowa akcja polegała na symbolicznym dokończeniu przerwanego, przez fakt wybuchu II wojny światowej, marszu do szkoły ówczesnej młodzieży. 2 września próg Szkoły Podstawowej w Gródku przekroczyły polskie Dzieci Wojny, mieszkańcy naszego regionu: Pani Lidia Popławska, Pani Nina Markowska, Pani Halina Parfieniuk i Pan Aleksander Mojsiejewicz. Uczniowie powitali szacownych gości słowami:



Fot. SP w Gródku

„Drogie Polskie Dzieci Wojny! My społeczność Szkoły Podstawowej w Gródku im. Partyzantów Braci M. i A. Chrzanowskich w Gródku witamy Was w naszych progach, pragnąc wraz z Wami symbolicznie dokończyć okrutnie przerwany wybuchem II wojny światowej ówczesny marsz do szkoły. Witamy Was z otwartymi ramionami i gorącym sercem, deklarując, że o Waszej Historii Polskich Dzieci Wojny nie zapomnimy!"

Następnie wręczyli kwiaty. Punktem kulminacyjnym akcji było wspólne odśpiewanie Mazurka Dąbrowskiego, który towarzyszy Polakom od wielu lat. Pamięć poległych uczczono minutą ciszy.

„Przerwany marsz…" był okazją, aby młodsze i starsze pokolenia mogły wspólnie powitać nowy rok szkolny, jak również był to wyraz szacunku i wdzięczności dla żywego pomnika historii.

Iwona Lech

Rozpoczęcie Roku Szkolnego

W Szkole Podstawowej w Gródku, w roku szkolnym 2019/2020 naukę rozpoczęło 305 uczniów oraz jedno dziecko, które jest dowożone na zajęcia rewalidacyjno – wychowawcze. Młodzież uczy się w 17 oddziałach (klasach).

Wszyscy uczniowie wymagający dodatkowego wsparcia otoczeni są specjalistyczną opieką w ramach tzw. pomocy psychologiczno – pedagogicznej. Pomoc taką szkoła realizuje w oparciu o opinie i orzeczenia państwowej poradni psychologiczno – pedagogicznej lub na wniosek nauczycieli. Uczniowie otrzymują wspomaganie podczas zajęć dydaktyczno -wyrównawczych, rewalidacyjnych, korekcyjno – kompensacyjnych, logopedycznych, rozwijających emocje społeczne, korygujących wady postawy, a także dzieci indywidualnie pracują z psychologiem i pedagogiem szkolnym. Zdolni i chętni uczniowie mogą uczestniczyć w zajęciach sportowych, plastycznych, muzycznych, teatralnych, informatycznych i kołach zainteresowań dotyczących konkretnych przedmiotów. Również podczas zajęć dydaktyczno – wyrównawczych rozwijających uzdolnienia uczniowie pogłębiają swoją wiedzę i kompetencje. Do dyspozycji uczniów jest cały obiekt szkolny, z Orlikiem, placem zabaw, salami do zajęć specjalistycznych, pomieszczeniami świetlicowymi, salą do ping-ponga, salą komputerową. Klasy wyposażone są w pomoce dydaktyczne, tablice multimedlialne z oprzyrządowaniem TIK.

Do szkoły dowożonych jest 64 uczniów, niektórzy z bardzo odległych miejscowości, np. z Bobrownik, Wiejek, Podozieran czy kolonii Zielona. Wszyscy oni objęci są opieką świetlicową. Pozostali nasi uczniowie mogą również korzystać ze świetlicy i stołówki szkolnej. Świetlica pracuje od godziny 6.30 do 16.00. W tym roku zapisanych jest 161 uczniów, którzy podzieleni są na 7 grup świetlicowych. Chęt-

ni uczniowie korzystają z posiłków gotowanych w szkolnej kuchni, są to: śniadania, obiady i podwieczorki. Liczba uczniów korzystających z posiłków jest ruchoma i w ujęciu średnim przekracza 200 obiadów. We wrześniu gotowano obiady dla 191 uczniów, śniadania dla 59, a podwieczorki dla 48 osób. Od 1 października dojdzie kolejnych dziesięcioro uczniów jedzących obiady, za które będzie płaciła PAH w ramach ogólnopolskiego programu „Pajacyk". Do niektórych obiadów szkolnych dopłaca również nasz GOPS.



Fot. SP w Gródku

Uczniowie poza nauką mogą uczestniczyć w przeróżnych zajęciach oedukacyjno – wychowawczych organizowanych przez nauczycieli. W tym roku będą to np. wycieczki, rajdy, zajęcia prowadzone w lesie, ogniska integracyjne, nocowanie w szkole, wymiana polsko – niemiecka dla uczniów klas ósmych, warsztaty profilaktyczne i rozwijające umiejętności i wiedzę, zawody i turnieje, dyskoteki i zabawy, imprezy integracyjne organizowane przez szkołę jak i we współpracy z instytucjami współdziałającymi (GCK w Gródku, Policja, Straż Pożarna, Urząd Gminy i inne).

W szkole, w roku szkolnym 2019/2020 realizowane będą projekty, programy i innowacje pedagogiczne, np. Erasmus+ Program Unii Europejskie dotyczący pracy zagranicznych wolontariuszy w naszej szkole (w tym roku będą wolontariusze z Rosji i Turcji), „Bezpieczna szkoła", „Ogólnopolski Program dla szkół" (dawniej zwany Owoce i warzywa , Szklanka mleka), „Akademia bezpiecznego Puchatka", „Kubusiowi przyjaciele natury", XX edycja Turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku", „Erasmus po Polsku" i szereg innych. Nauczyciele realizować będą również programy regionalne jak i własne autorskie napisane bezpośrednio do naszych uczniów.

W tym roku szkolnym z dziećmi pracuje 49 nauczycieli. Nauczyciele posiadają wymagane wykształcenie pedagogiczne i dodatkowe kwalifikacje specjalistyczne. Nie wszyscy Oni zatrudnieni są w pełnym wymiarze – niektórzy pracują tylko na części etatu. W szkole zatrudnionych jest 17 pracowników obsługi.

Z-ca Dyrektora SP
Danuta Garkowska

Biegamy i pomagamy!

„Każdy wyjazd zespołu medycznego jest jak najważniejsza podróż życia. Nie do wygodnych hoteli, a domów oddalonych często o wiele kilometrów. Nie z bagażem podróżnym, ale torbami pełnymi leków i sprzętu medycznego. Tym, którzy potrzebują opieki całodobowej, możemy jednak pomóc wyłącznie w stacjonarnym hospicjum. Wiemy, że jeśli działamy wspólnie, możemy realizować wielkie cele"

Biegamy i pomagamy - tak najkrócej można opisać sobotnie, jeszcze wakacyjne wydarzenie, które odbyło się 31 sierpnia w Rybakach koło Narwi, zorganizowane przez Fundację Hospicjum Proroka Eliasza z Michałowa. Głównym celem biegu było zebranie funduszy na budowę stacjonarnego Ośrodka Hospicyjno-Opiekuńczo-Edukacyjnego w Makówce, gdzie znajdą pomoc osoby dorosłe, u kresu życia.

Na miejscu startu 8. Biegu Charytatywnego na rzecz Hospicjum Proroka Eliasza stanęło ponad dwieście osób. Dużo młodych ludzi, rodzin z dziećmi, albo starszych, których do biegania przekonała idea biegu. W tym również wydarzeniu brali udział uczniowie ze Szkolnego Koła Młodszego Wolontariatu wraz z opiekunami i rodzinami.



Fot. Alina Gościk

Na hasło „Biegamy i pomagamy" odpowiedzieli: Jerzy, Małgorzata, Łukasz i Marta Gryc, Marta, Wiktoria i Maja Łukaszuk, Agnieszka, Natalia, Julia i Michał Martoniuk, Piotr i Igor Konończuk, Kałajtan – Kondrusik Katarzyna i Mikołaj Kałajtan, Małgorzata, Gabriela i Bartosz Chwojko, Ewa, Jakub, Kamil i Rozalia Woronowicz, Ewelina Łukaszewicz, Ewa, Aleksandra, Paweł i Wojtek (najmłodszy nasz uczestnik) Woronowicz, Artur, Judyta, Alan i Rajan Prus, Dorota i Gabriela Wildowicz oraz Małgorzata, Wojciech, Kacper i Szymon Czapnik. Bar „Promyk" po raz kolejny również włączył się w akcję, przygotowując dla wszystkich uczestników biegu przepyszne zupy.

KOCHANI WSZYSTKIM WAM BARDZO, BARDZO, BARDZO DZIĘKUJEMY!

Alina Gościk i Barbara Konończuk

Polska – Estonia 4:0

We wtorek 10 września w godzinach popołudniowych uczniowie naszej szkoły wraz z rodzicami i nauczycielami wyjechali na Stadion Miejski do Białegostoku. W tym dniu mogliśmy obejrzeć na żywo mecz piłki nożnej reprezentacji Polski do lat 21. Biało – czerwoni w swoim drugim meczu kwalifikacji mistrzostw Europy UEFA EURO U-21 2021 pokonali reprezentację Estonii 4:0.



Fot. Alina Gościk

Celem wyjazdu było kształtowanie właściwej postawy kibica sportowego, propagowanie aktywnych, ciekawych, pozytywnych i wartościowych form spędzania wolnego czasu. Ważna była też dobra zabawa w grupie rówieśniczej.

Dziękujemy Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej za bezpłatne bilety i naszej Rada Rodziców Szkoły Podstawowej im. Part. M i A Chrzanowskich w Gródku za dofinansowanie transportu.

Alina Gościk, Małgorzata Wirkowska,
Monika Jaroszuk, Anna Trochimczyk

Gródeckie domy z historycznym życiorysem (1)
Dom 1 - dom przy ul. Chodkiewiczów 53



Fot. archiwum Ireny Matysiuk



Fot. Jan Bogdan Boczko

O tym, że Gródek ma bogatą historyczną przeszłość, nie trzeba przypominać. A historia, jak to historia, ma tyle odsłon, ile razy ktoś spróbował ją opowiedzieć. I wątków – także. Jednym z nich jest opowieść o domach, które stoją w Gródku od wielu, wielu lat, a ich koleje losu mają swoje nazwy, czasookresy, ciekawostki, powiązania z instytucjami bądź osobami.

Duże, zadbane, wielorodzinne domostwo w centrum Gródka ma bogaty życiorys. Nie ma już świadków jego narodzin, czyli budowy. Dom powstał około 100 lat temu, na pewno przed 1920 rokiem.

Przed II wojną światową był własnością rodziny żydowskiej. Mieścił się tam sklep z galanterią. W nisko umiejscowionym oknie wystawowym, znajdującym się od strony ulicy Piłsudskiego (potem ulicy Świerczewskiego, dziś Aleksandra i Grzegorza Chodkiewiczów), rozłożone były kolorowe towary typu włóczki, nitki, ozdoby świąteczne …

W czasie wojny w części domu, obecnie najbliższej aptece, znajdował się sklepik dla ludności cywilnej, w którym mieszkańcy Gródka mogli zaopatrzyć się w nieliczne produkty kupowane na kartki.

Po wojnie, w lutym 1946 roku, w porozumieniu z Tymczasowym Zarządem Mienia Państwowego, postanowiono wydzierżawić w Gródku dla bezrolnej ludności place i domy pożydowskie. Przeznaczenie domu – zaliczonego administracyjnie do kategorii „opuszczonych" – przy ówczesnej ulicy Świerczewskiego, dziś Chodkiewiczów 53, okazało się nieco inne.

Kiedy biblioteka w Gródku rozpoczynała swoją działalność w okresie powojennym w grudniu 1948 roku, jej początki tworzyły się na terenie fabryki włókienniczej. Dzięki staraniom Niny Muszyńskiej, przewodniczącej gródeckiego oddziału Ligi Kobiet, utworzono instytucję zwaną Biblioteką Publiczną w Gródku, której kierowniczką została Eugenia Sawicka. Na podstawie podania istniejącego Komitetu Świetlicowego, władze Gródka wyasygnowały w tym czasie kwotę 5000 zł na zorganizowanie wiejskiej świetlicy. Powstała ona właśnie w domu przy ulicy Świerczewskiego.

W 1949 roku kierownik Fabryki Włókienniczej na kolejnej sesji Gromadzkiej Rady Narodowej w Gródku poruszył sprawę przeniesienia Gminnej Biblioteki z fabryki do innego budynku, podając w uzasadnieniu, że fabryczny lokal nie odpowiada warunkom wypożyczalni książek. Jego wnioski zostały wysłuchane i postanowiono przenieść bibliotekę do ówczesnej świetlicy Związku Walki Młodych (ul. Chodkiewiczów 53), która w następnym okresie została przemianowana na świetlicę Związku Młodzieży Polskiej. Pierwsze właściwe lokum Gminnej Biblioteki stanowiło zatem jedno dwudziestoczterometrowe pomieszczenie w drewnianym budynku przy głównej ulicy Gródka. Księgozbiór liczył 289 woluminów. Były to książki przesłane centralnie wraz z księgą inwentarzową. Na koniec roku 1949 było wpisanych 1100 książek, w 1950 – 1722 woluminy. Były to książki wieloegzemplarzowe. Na koniec 1962 roku zanotowano 1010 czytelników i 4458 wypożyczeń. Zajmowany przez bibliotekę lokal stawał się coraz ciaśniejszy, a warunki pracy coraz gorsze. W czerwcu 1965 roku bibliotekę przeniesiono do nowo wybudowanego obiektu domu kultury.

W Gródku w 1950 roku oprócz dwudziestu jednostek organizacyjnych Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" istniały niewielkie zakłady usługowe. Do nich należała spółdzielnia szewska przy ulicy Krzywej 5, umiejscowiona w domu Ławrynowiczów. Jednakże jej początki sięgały lat 1944 – 45. Antoni Ławrynowicz prowadził wtedy jednoosobowy warsztat. Mieścił się on w domu przy ulicy Chodkiewiczów 53, zanim jeszcze umieszczono w tym popularnym budynku świetlicę ZWM. Spółdzielnia przy ul. Krzywej powstała dopiero około roku 1950.

W tym samym 1950 roku, w dniu 20 marca, radni GRN postanowili przyznać lokal na potrzeby Komitetu Gromadzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Umiejscowiono go, oczywiście, we wskazanym domu przy ul. Świerczewskiego.

Na spółdzielczych zasadach przez długie lata funkcjonował w Gródku zakład fryzjerski. Zaczynając od 1954 roku, strzygł i czesał w nim Piotr Sawicki. Do Gródka został on wydelegowany z ramienia spółdzielni fryzjerskiej w Białymstoku w celu świadczenia usług dla mieszkańców Gródka i okolic. Pracował najpierw w pożydowskim zakładzie Josefa Abramickiego, a potem w budynku przy Chodkiewiczów 53. Następnie zakład fryzjerski został przeniesiony do nieodległego budynku przy tej samej ulicy, siedziby biura Gminnej Spółdzielni (na placu przy młynie).

Na podstawie wspomnień żyjących jeszcze mieszkańców w historycznym budynku w 1960 roku znajdowały się następujące lokale: mieszkanie prywatne Cywoniuków (zajęli je po innej rodzinie, która wyjechała w wyniku repatriacji do ZSRR), biuro Komitetu Gromadzkiego PZPR, świetlica z biblioteką, fryzjer.

Kiedy Cywoniukowie wybudowali swój nowy dom mieszkalny i na przełomie lat 1960/61 wyprowadzili się, gościnny dom przy Chodkiewiczów 53 przyjął w swoje podwoje najmłodszą część społeczeństwa Gródka. Mieścił się tu oddział miejscowego przedszkola, drugi oddział był kilkadziesiąt metrów dalej, w innym budynku. Warunki pracy obu części przedszkola były ciężkie. Budynki były zaniedbane, wodę czerpano ze studni, a sanitariaty znajdowały się na zewnątrz. Przedszkole pracowało w wymienionych budynkach do 1977 roku. Od 1 września 1977 placówka przeniesiona została do nowego budynku przy ulicy Fabrycznej.

W tym czasie zrodziła się potrzeba wygospodarowania miejsca pod budowę bloków spółdzielni mieszkaniowej, która rozpoczynała swoje istnienie na terenie Gródka. Usytuowanie osiedla mieszkaniowego w okolicy ulicy Krzywej wiązało się z wykwaterowaniem jej mieszkańców. Trzy rodziny znalazły swoje nowe lokum w domu przy Chodkiewiczów 53. Cały dom stał się prywatnym wielorodzinnym siedliskiem i jest nim do dziś.

Wiera Tarasewicz ▲

P.S. Szanowni Państwo. Będę wdzięczna za wszelkie informacje o tym (może coś nie napisałam) lub innych domach w Gródku, o których można powiedzieć, że mają „duszę". Łatwo mnie znaleźć, np. poprzez redakcję „Wiadomości Gródeckich" lub osobiście. Zapraszam do dzielenia się wspomnieniami, zdjęciami lub dokumentami. Postarajmy się wspólnie zapisać fragment gródeckiej kroniki.

Cmentarze wojenne z czasów I wojny światowej w gminie Gródek

Niedawno ukazała się książka Małgorzaty Karczewskiej pt. „Sto lat będą trwać bez opieki niczyjej… Cmentarze wojenne z czasów I wojny światowej w Białymstoku i powiecie białostockim”. W wykazie opisanych cmentarzy znalazło się siedem nekropoli z naszej gminy. Poniżej przedrukowujemy informacje o nich (bez rysunków, zdjęć dzisiejszego wyglądu) oraz o wydarzeniach z tego okresu dotyczących gminy Gródek i okolic.

Okazuje się, że w Gródku jest nie tylko cmentarz niemiecki na tzw. „Końskiej Górce”, ale również dość duży cmentarz niemiecko – rosyjski niedaleko Boryku. Mało kto o nim wie. Byłam tam rok temu z moim ojcem, który pamięta, że w latach 50. na grobach widział ułożone krzyże z szyszek. Dziś są tylko krzaki i drzewa. Chociaż autorka książki w bardzo interesującej rozmowie mówi, że wiedza, ukształtowanie terenu w tym miejscu oraz drzewostan dość dobrze pokazuje, jak ten cmentarz wyglądał. Obok opisu cmentarza w Gródku znajduje się rysunek, który pozwala wyobrazić sobie jego wygląd. W listopadzie GCK w Gródku postara się zorganizować spotkanie z panią Małgorzatą Karczewską, która opowie o cmentarzu.

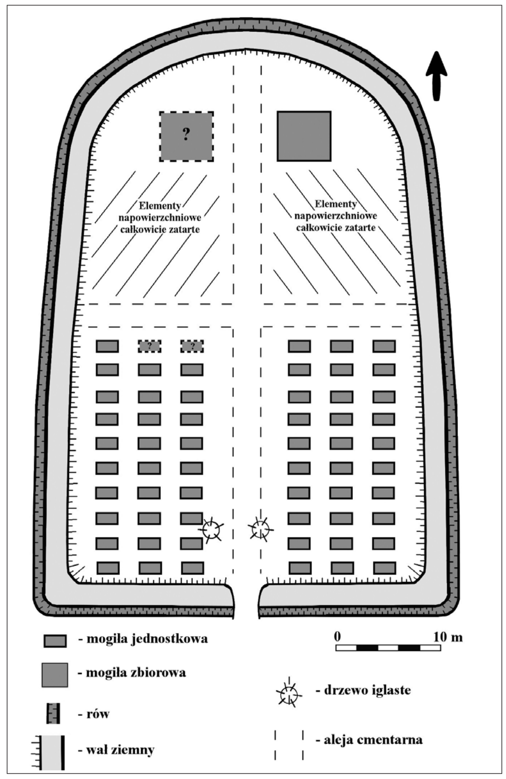
„Dwudziestego siódmego sierpnia 12 Armia niemiecka, pomimo zmęczenia wojska i trudności komunikacyjnych, kontynuowała pościg za wrogiem. Na południowy wschód od Białegostoku, napotykała na silniejszy rosyjski opór jedynie pod Zabłudowem, co spowolniło walczące tam oddziały landszturmu. Rosyjskie tylne straże opóźniały natarcie przeciwnika. W lasach na wschód od Białegostoku operowały sotnie kozackie, na które natknęły się patrole XI Korpusu Armijnego. Rosjanie zniszczyli wszystkie mosty, ustawili blokady na drogach, a w lasach zbudowali wiele barykad zza których prowadzili ogień artyleryjski. Podjęli też przygotowania do obrony pod Gródkiem, gdzie skoncentrowali 6 Dywizję Syberyjską, artylerię polową i znaczne oddziały kawalerii. W Suszczy stacjonował sztab rosyjskiej 50 Dywizji. Dwudziestego ósmego sierpnia, po trzydziestokilometrowym marszu, pod Gródek dotarła połowa oddziałów 85 Dywizjonu Landwehry. Zostały tam zatrzymane przez zacięty opór Rosjan. W tym samym czasie 86 Dywizja Piechoty podeszła pod Nową Wolę i Michałowo. Dwudziestego dziewiątego sierpnia Niemcy zajęli ostatecznie Supraśl i wszystkie tamtejsze fabryki włókiennicze. Landszturmiści przystąpili niezwłocznie do odbudowy mostu na Supraśli. Rosjanie nadal stawiali zacięty opór pod Gródkiem, ostrzeliwując żołnierzy niemieckiego XVII. KorpusuRezerwowego z lekkiej artylerii i czterech ciężkich dział. Natomiast bardziej na północ XI. Korpus Armijny przełamał rosyjską linię obrony pod Radulinem, gdzie połączył się z częścią 38 Dywizji Piechoty. Na południu, niemiecka 26 Dywizja Piechoty przeszła rzekę Rudnik, a 5 Dywizja Rezerwowa zajęła Siemianówkę. Trzydziestego sierpnia Niemcy dalej atakowali bez skutku Gródek, oskrzydlając go od północy, gdzie 54 Dywizja Piechoty przeszła rzekę Supraśl pod Waliłami. Tego dnia po południu, generał E. Ludendorff wydał dowódcy 12 Armii rozkaz obsadzenia szosy Białystok-Sokółka. Trzydziestego pierwszego sierpnia wojska niemieckie panowały już nad całym leśnym terenem wschodniej Białostocczyzny. Przełamali opór przeciwnika pod Gródkiem, gdzie 54 Dywizja Piechoty zajęła Słuczankę. Z kolei 3 i 26 Dywizja Piechoty podeszły na odległość kilku kilometrów do wsi Jałówka36. Z walkami pościgowymi wojsk niemieckich za wycofującym się przeciwnikiem związane są wszystkie cmentarze i kwatery wojenne położone we wschodniej części powiatu białostockiego. Dalsza ofensywa przekształciła się w pogoń za uciekającymi Rosjanami. Już na początku września 8 i 12 Armia niemiecka dotarły w okolice Grodna”.

GRÓDEK

Cmentarz wojenny położony jest 440 m na wschód od ulicy Szkolnej, na północno-wschodnim skraju lasu, na stoku doliny rzeki Supraśli. Spoczywa tutaj 62 żołnierzy armii niemieckiej i 30 żołnierzy armii carskiej. Nekropola została starannie zaplanowana: rozmieszczona na planie prostokąta wzdłuż osi północ-południe, z zaokrągloną częścią północną i wejściem od południa. Granice cmentarza wyznacza rów i wał ziemny. Pierwotnie, teren nekropoli był dodatkowo otoczony drewnianym płotem, z wejściem przez bramkę. Mimo znacznego zatarcia mogił oraz zarośnięcie terenu przez samosiewy drzew i krzewów, rozplanowanie nekropoli jest czytelne.

Od wejścia – przerwy w wale i rowie, oś cmentarza stanowił aleja o szerokości 2,5 m. W odległości metra od wejścia, na wschód i zachód od alei rozpoczyna się strefa mogił jednostkowych, w których pochowano żołnierzy armii niemieckiej. Mogiły tworzą trzy rzędy równoległe do alei, po dziesięć grobów w każdym rzędzie, co daje 60 mogił. Liczba ta jest niemal zgodna z zachowaną w dokumentach liczbą pochowanych żołnierzy armii niemieckiej. Możemy przypuszczać, że tak jak na innych cmentarzach, w dwóch przypadkach w jednej mogile spoczęło dwóch żołnierzy. Za strefą mogił jednostkowych być może wytyczona została alejka poprzeczna do głównej, rozdzielająca część „niemiecką” i „rosyjską” nekropoli. Obecny stan zarośnięcia tej strefy krzewami nie daje pewności w tej kwestii. W północnej części nekropoli założone zostały prawdopodobnie dwie zbiorowe mogiły żołnierzy carskich. Jedna z nich, we wschodniej części cmentarza jest doskonale czytelna, mimo częściowego zniszczenia wkopami lisich nor. Zachowana wysokość nasypu mogiły wynosi 70 cm. Można się spodziewać, że zachowując symetrię rozplanowania cmentarza, po drugiej, zachodniej stronie alei powinna znajdować się druga taka mogiła. Niestety, zniszczenia spowodowane działalnością dzikich zwierząt spowodowały, że bez rozpoznania archeologicznego potwierdzenie tej hipotezy jest niemożliwe. Zakładając istnienie dwóch mogił zbiorowych żołnierzy armii carskiej, w każdej z nich spoczywałoby po piętnaście osób.

Teren cmentarza jest obecnie porośnięty samosiewami drzew, krzewów i roślinnością zielną. Regularność układów części z nich wskazuje, że wielopienne zarośla grabowe rosnące wzdłuż alei głównej oraz pomiędzy rzędami mogił jednostkowych są pozostałościami niskich żywopłotów podkreślających roz-



planowanie cmentarza. Starodrzewem są też dwie sosny rosnące przy alei głównej, w odległości 4,5 m od wejścia. Wiek sosen na podstawie wymiarów pierśnic został określony na około 90 lat. Cmentarz wojenny w Gródku ze względu na znaczną liczbę pochowanych na nim żołnierzy miał status cmentarza honorowego (Ehrenfriedhof). Z tego powodu, w okresie międzywojennym był on wizytowany przez przedstawicieli Volksbundu, a uwagi dotyczące stanu zachowania przesyłano do polskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W 1927 r. odnotowano, że cmentarz był już wcześniej restaurowany ze środków niemieckich, jednak od tego czasu sosnowe krzyże przegniły, na przeważającej liczbie mogił są przewrócone, a pozostałe niedługo także upadną. W wytycznych do remontu wskazano potrzebę uczytelnienia terenu cmentarza, obsadzenia nekropoli roślinami ozdobnymi oraz ustawienia w centralnej części kamienia z pamiątkową inskrypcją. Zalecono również dosypanie wału ziemnego. W materiałach archiwalnych nie natrafiono dotychczas na informacje o przeprowadzeniu tych prac. Ich najtrwalszym śladem byłby kamienny obelisk, jednak obecny stan cmentarza nie skłania do przyjęcia hipotezy o przeprowadzeniu zaplanowanych wówczas prac.

GRZYBOWCE

Cmentarz wojenny położony jest około 1,2 km na północny-wschód od zwartej zabudowy wsi, w le-

sie sosnowo-brzozowym, na stoku wybitnego wału terenowego. Nekropola założona została na wschód od drogi leśnej, współcześnie całkowicie zatartej. Cmentarz został odkryty w wyniku analizy obrazu numerycznego modelu terenu. Cmentarz założono na planie prostokąta o wymiarach 20 x 25 m. Granice nekropoli zostały wyznaczone w zróżnicowany sposób, z wykorzystaniem cech ukształtowania terenu. Od północny i północnego wschodu stromizna zbocza spowodowała, że zrezygnowano z sypania wału i ograniczono się do wykopania rowu o zachowanej szerokości około 1,5 i głębokości 65 cm. Z pozostałych stron granicę cmentarza wyznacza rów i wał usypany na zewnętrz. (...)Wejście na teren cmentarza prowadzi rampą (przerwą w wale i rowie) o szerokości 4 m znajdująca się w południowej krawędzi cmentarza. Część wschodniej granicy cmentarza została zniszczona – zniwelowana, prawdopodobnie w wyniku działania sił przyrody. Wnętrze cmentarza jest całkowicie zatarte; brak widocznych nasypów mogił. Teren cmentarza nie został zalesiony, we wnętrzu rosną jedynie samosiewy brzóz i jałowców.

PODOZIERANY

Cmentarz wojenny położony jest około 1,8 km na północny-zachód od zachodniego skraju zabudowań wsi Podozierany, w lesie sosnowym, około 20 m od drogi łączącej zabudowania kolonijne Podozieran. Został odkryty w wyniku analizy obrazu numerycznego modelu terenu. Nekropola położona jest na wydzielonej działce geodezyjnej należącej obecnie do Gminy Gródek. Może to świadczyć o wyodrębnieniu terenu z cmentarzem jeszcze w okresie międzywojennym i przejęciu go przez właściciela publicznego. Cmentarz założono na planie trapezu (dłuższe boki 50 m; krótsze 36 i 41 m). (...)Wejście na teren cmentarza najprawdopodobniej znajdowało się w południowej krawędzi nekropoli, od strony drogi leśnej. Współcześnie, ze względu na znaczny stopień zniszczenia wału i rowu nie udało się go zidentyfikować. Wnętrze cmentarza jest porośnięte lasem. Na jego powierzchni czytelne są liczne wkopy i wybierzyska. Ich wymiary są zróżnicowane, zaś rozkład nieregularny. Na tej podstawie nie jest możliwe określenie ich funkcji. Mogą to być ślady po kopaniu jam śmietniskowych, np. do dołowania padłych zwierząt gospodarskich. Nie można też wykluczyć, że są to pozostałości po pracach ekshumacyjnych.

PODZAŁUKI

Mogiła wojenna żołnierzy armii niemieckiej z czasów I wojny światowej. Jedynym, zachowanym w materiałach archiwalnych śladem jej istnienia jest notatka z 1933 r. W wykazie cmentarzy wizytowanych pomiędzy 26 marca a 23 kwietnia tegoż roku w okolicach Białegostoku przez przedstawicieli Volksbundu, pod nazwą „Podzialucki" zanotowano, że nasyp i zarys mogiły są w dobrym stanie, podobnie jak inskrypcje, brakuje natomiast ogrodzenia. Zainteresowanie stanem zachowania tego grobu ze strony administracji niemieckiej wskazuje, że spoczywali w nim żołnierze armii niemieckiej. Ich liczba jest nieznana. Współcześnie, mieszkańcy nie pamiętają, aby we wsi lub w najbliższej okolicy istniała mogiła, którą można by utożsamiać z pochówkiem z czasów I wojny światowej.

SŁUCZANKA

Cmentarz wojenny położony jest około 1,2 km na północny-wschód od wschodniego skraju wsi Słuczanka, w lesie sosnowym, u podnóża stoku wybitnego wyniesienia, na południe od drogi leśnej. Został odkryty w wyniku analizy obrazu numerycznego modelu terenu. Nekropolę założono na planie kwadratu o długości boku 18 m. Granicę cmentarza stanowi wał ziemny, którego podstawa ma obecnie około 4 metrów szerokości oraz rów o szerokości około 1,5 metra, utworzony od strony wnętrza nekropoli. Różnica poziomów pomiędzy najwyższym zachowanym poziomem wału a dnem rowu wynosi około 1,5 metra. Wejście na teren cmentarza prowadzi rampą o szerokości 3,5 m znajdująca się w środkowej części wschodniej krawędzi cmentarza, od strony drogi leśnej. Wnętrze cmentarza jest nieznacznie wypiętrzone, płaskie. Niewielka powierzchnia nekropoli wskazuje, że pochowano tutaj niezbyt dużą liczbę poległych. Wnętrze cmentarza jest całkowicie zatarte, pozbawione śladów mogił. Naprzeciwko rampy wejściowej, bliżej zachodniej krawędzi nekropoli znajduje się dużych rozmiarów (około 13 m2) niezasypany wkop. Jego pochodzenie jest niemożliwe do jednoznacznego określenia. Nie można wykluczyć, że stanowi pozostałość po przeprowadzonej ekshumacji, być może jedynie częściowej lub też mógł powstać w innych okolicznościach i czasie. Kwestia ta wymaga wyjaśnienia w toku dalszych badań.

WALIŁY

Cmentarz wojenny położony jest około 2 km na południe od południowo- -wschodniego skraju wsi Waliły, około 500 m na południe od drogi łączącej Waliły-Stacje z Królowym Mostem, w lesie sosnowym. Został odkryty w wyniku analizy obrazu numerycznego modelu terenu. Nekropolę założono na planie kwadratu o długości boku 18 m. (...) Wejście na teren cmentarza prowadzi rampą (przerwą w wale i rowie) o szerokości 3,5 m znajdująca się w środkowej części zachodniej krawędzi cmentarza. Wnętrze cmentarza jest nieznacznie wypiętrzone, płaskie. Niewielka powierzchnia nekropoli wskazuje, że pochowano tutaj niezbyt dużą liczbę poległych. Wnętrze cmentarza jest całkowicie zatarte, pozbawione śladów mogił.

ZAŁUKI

Cmentarz żołnierzy armii niemieckiej zlokalizowany był „przy drodze piaskowej z Królowego Mostu do Gródka, w odległości około 1 km od Załuków". Współcześnie, droga ta straciła znaczenie komunikacyjne. Na odcinku od Królowego Mostu do skrzyżowania z szosą Załuki-Sofipol biegnie traktem leśnym, dalej w kierunku Gródka została całkowicie zatarta. Na tym niewielkim cmentarzu spoczywało pięciu żołnierzy armii niemieckiej. W połowie lat 20. XX w. nasypy mogił jednostkowych były niemal niewidoczne, brakowało ogrodzenia, nekropola „chyliła się ku upadkowi" – jak zanotowali przedstawiciele Volksbundu. Z tego powodu w 1927 r. zaproponowano skomasowanie pochówków we wspólnej mogile zbiorowej, ogrodzenie jej nowym płotem, obsadzenie roślinnością i oznakowanie krzyżem drewnianym z inskrypcją upamiętniającą wszystkich spoczywających tutaj żołnierzy. Nie wiadomo, czy zalecone prace zostały przeprowadzone. Współcześnie, elementy napowierzchniowe cmentarza zostały całkowicie zatarte w krajobrazie oraz pamięci mieszkańców i nie jest możliwe wskazanie lokalizacji nekropoli.

Opisy pochodza z książki
„Sto lat będą trwać bez opieki niczyjej…"
Oprac. Dorota Sulżyk

Tę pamięć przecięto od razu...

Rozmowa z Małgorzatą Karczewską - autorką publikacji „Sto lat będą trwać bez opieki niczyjej..."

Dorota Sulżyk: Wydana przez Panią książka jest bardzo cennym dokumentem. Uświadamia nam, że na terenie naszej gminy są cmentarze z okresu I wojny światowej. Nie zdawałam sobie sprawy, że jest ich aż tyle. Wielu naszych mieszkańców raczej o tym nie wie.

Małgorzata Karczewska: Mało kto zdaje sobie z tego sprawę. To nie dotyczy tylko gminy Gródek, ale całego frontu wschodniego I wojny światowej. I wojna światowa doprowadziła do tego, że Polska odzyskała niepodległość. Mówi się, że gdyby nie było roku 1914 (wybuch wojny), nie byłoby 1918 (koniec wojny, odzyskanie niepodległości). Młode państwo polskie potrzebowało swojego mitu założycielskiego, który oparto na Legionach Piłsudskiego. To spowodowało, ze całe dziedzictwo związane z walkami Polaków w armiach zaborczych zostało zapomniane. A w armiach zaborczych służyli ludzie z różnych regionów, w zależności od zaboru. Mieszkańcy Podlasia poszli do armii carskiej. Walczyli, ginęli, dostawali się do niewoli. Często walczyli przeciwko swoim rodakom wcielonym do armii niemieckiej lub austro-węgierskiej. Pamięć o nich przepadła. Jeszcze w 1919 r. były głosy, że, gdyby nie żołnierze walczący we wszystkich armiach na naszych terenach, to Polska nie odzyskałaby niepodległości, że powinniśmy uszanować ten fakt. Ale już 10 lat później traktowano ich tylko jako żołnierzy



Fot. archiwum M. Karczewskiej

zaborców. Interesuje mnie pamięć mieszkańców, osieroconych rodzin z naszego regionu. Mężowie, ojcowie, bracia poszli na wojnę, służyli w armii carskiej, ginęli, niezależnie od wyznania spoczywają pod krzyżem prawosławnym, bo to był oficjalny symbol cesarstwa rosyjskiego. Przecież rodziny wiedziały o tym, dostawały informacje, ale jednocześnie już podczas wojny, a intensywniej po 1918 r. rozpoczęło się niszczenia tych cmentarzy. Tę pamięć przecięto niemal od razu. A mieszkańcy naszego regionu często ginęli bardzo blisko swoich domów.

DS: Czyli w armii rosyjskiej byli ludzie z Podlasia?

MK: Tak, oczywiście. To był teren Imperium Rosyjskiego, więc jako poddani cara byli objęci poborem. Są łatwo dostępne dokumenty potwierdzające to. Nawet w wydawanych wówczas gazetach publikowane wykazy poległych, rannych i przebywających w niewoli. W największej w regionie bitwie pod Tannenbergiem (dzisiejsze okolice Olsztynka) brali udział ludzie z Podlasia i Mazowsza wcieleni do armii carskiej i między innymi to oni leżą na cmentarzach które pozostały po tej bitwie jako „nieznani rosyjscy wojownicy". Żadna armia, która wtedy walczyła nie była jednonarodowa. W każdej służyli Polacy. To była często wojna bratobójcza, lecz zapomniano o tym. To są prawdziwi zapomniani żołnierze. Podczas pracy nad tym tematem i spotkań z ludźmi, czasami spotykam się z agresją. Słyszę: po co Pani się tym zajmuje, przecież to są Ruscy, albo Niemcy. Pytam wtedy: w której armii był pana dziadek czy pradziadek w 1914 r.? Jeśli jest to Podlasie, to wiem, że w carskiej. Taka agresja często wynika z nieznajomości historii i często uświadomienie jak naprawdę wyglądały wówczas losy naszych przodków, zmienia nastawienie do tej wojny i pamiątek po niej. Jest jednak sporo osób, którym nie trzeba tego wyjaśniać. Cmentarze o których piszę, często przetrwały dzięki takim osobom. W niemal każdej wsi znajdzie się ktoś, kogo można nazwać depozytariuszem pamięci. Ktoś, kto pamięta o historii, o okolicznych cmentarzach, wystruga krzyż, postawi znicz.

DS: Mam wrażenie, że ludzie z naszej gminy zapomnieli o tych cmentarzach. Te cmentarze są najczęściej w lasach, nie ma żadnych śladów po nich.

MK: Nie ma krzyży, często brak nasypów mogił. Żeby rozpoznać teren cmentarza, trzeba znać zasady, którymi kierowano się, budując go. Latem 1915 r. przez ten teren dosyć szybko przeszedł front. Armia carska wycofywała się na wschód. Wszędzie pozostawały groby polowe obu walczących stron. To armia niemiecka, która od późnego lata 1915 r. przejęła nasze tereny, wzięła się za organizację cmentarzy wojennych. Przyjęto założenie, że wzniesie się cmentarze wszystkim poległym, bo wszyscy oni oddali życie „Pro Patria", czyli za swoją ojczyznę, niezależnie po której stronie walczyli. Uważano, że szacunek należy się wszystkim poległym. To była ostatnia wojna z takim szacunkiem dla poległego przeciwnika. Na wschód przybyli artyści i architekci niemieccy, którzy mieli za zadanie zaprojektowanie cmentarzy. Postanowili zastosować najprostsze metody – niskie mogiły ziemne, drewniane krzyże, cmentarze otoczone wałem i rowem ziemnym. Do dzisiaj często przetrwały tylko konstrukcje ziemne. Cmentarze wojenne zakładano także przy krzyżach przydrożnych. Wtedy jedyną szansą na ich odnalezienie, poza dokumentami historycznymi, jest pamięć mieszkańców. Liczba zapomnianych cmentarzy I wojny światowej jest ogromna. Urzędy których zadaniem jest opieka nad nimi nie znają około 70 procent tych obiektów. Trudno w tych warunkach realizować zapisy ustawy o grobach i cmentarzach wojennych, która mówi, że groby wojenne powinny być zachowywane po wsze czasy. Ale tak nie jest.

DS: Jak to jest z tym pamiętaniem? Rozmawialiście z mieszkańcami poszczególnych wsi na ten temat? Jakiś czas temu zaczęto mówić u nas o cmentarzu niemieckim koło Boryku. Okazało się, że prawie nikt nie pamięta, chociaż mój ojciec pokazał mi to miejsce.

MK: W gminie Gródek jednego cmentarza w Załukach nie znaleźliśmy, chociaż mamy w dokumentach informację, że jest. Pytaliśmy, ale nikt nic o nim nie wiedział. Czasem mieszkańcy mogą coś wiedzieć, jest to zmowa milczenia. Przychodzi obcy, rozpytuje. Lepiej nic nie mówić. Nie twierdzę, że tak było w Załukach, ale bywają takie sytuacje. Cmentarzom z I wojny światowej mocno zaszkodził okres międzywojenny i czasy II wojny. Po 1918 r. Państwo niemieckie próbowało domówić się z państwem polskim w sprawach remontowania tych cmentarzy. Leżeli tam również ich obywatele, więc czuli się w obowiązku. Rosja radziecka w ogóle nie była zainteresowana swoimi poległymi. W związku z intensywnymi staraniami Niemców o opiekę nad tymi cmentarzami oraz tym, że oni byli ich budowniczymi i wszystkie napisy wykonano w języku niemieckim, zrodził się pogląd, że to są cmentarze niemieckie. Dodatkowo, podczas II wojny wojska niemieckie, które stacjonowały po wsiach, kazały mieszkańcom sprzątać te cmentarze i to był symboliczny „gwóźdź do trumny". Po II wojnie zaczęto je niszczyć jeszcze intensywniej niż wcześniej. W Białymstoku przy budynku rozgłośni Radia Białystok jest cmentarz z okresu I wojny – podzielony na dwie części – dla armii niemieckiej i rosyjskiej. W części rosyjskiej były krzyże prawosławne, katolickie i nawet stela muzułmańska. I wiadomo było, że w części rosyjskiej leżeli mieszkańcy Białegostoku wcieleni do armii carskiej, którzy uczestniczyli w bitwie Tannenbergiem, tam zostali ranni i przywiezieni do lazaretu w Białymstoku. Ci, którzy zmarli, zostali pochowani na tym cmentarzu. W 1929 r. mówiono już, że jest to cmentarz niemiecki. Czyli sami mieszkańcy nie pamiętali o swoich, którzy tam leżą.

DS: Nie udało się odnaleźć cmentarza w Załukach, a miejsca reszty cmentarzy ustaliliście na podstawie rozmów z mieszkańcami?

MK: Mieliśmy wzmianki w dokumentach z okresu międzywojennego. I jeśli to było możliwe, to potwierdzaliśmy te dane w rozmowach z mieszkańcami. Korzystaliśmy także z obrazów numerycznego modelu terenu. Wykorzystywaliśmy różne źródła informacji i sprawdzaliśmy każdy ślad.

DS: W książce wspomina Pani, że są miejscowości, które dbały o te cmentarze. Chociaż mój ojciec wspomina, że w latach 50. widział na tym cmentarzu w Boryku krzyże z szyszek ułożone na grobach.

MK: Bardzo wiele zależy od ludzi. Nie można do wszystkich cmentarzy opowiedzieć jednej historii. Bardzo często są one zapomniane i wydaje się, że nikt o nich nie wie. Ale często też znajdzie się ktoś, kto dbał, odwiedzał, stawiał prosty krzyż, czasami układał ten symbol z kamieni lub szyszek, tak jak wspominał pani ojciec, zapalał znicz. Może nie rozmawiał z innym mieszkańcami o tym miejscu, ale robił swoje. Takie działania chroniły cmentarze przed całkowitym zapomnieniem. Są także cmentarze którymi opiekują się samorządy: sprzątają, odnawiają krzyże. To opieka instytucjonalna. Jednak najważniejsza jest ta oddolna, wychodząca od mieszkańców.

DS: Przy opisie cmentarza przy Boryku napisała Pani, że spoczywa tu 62 żołnierzy armii niemieckiej i 30 armii rosyjskiej. Czy wiadomo, kto konkretnie tam leży?

MK: Najczęściej dysponujemy tylko liczbami, a ustalenie nazwisk jest możliwe w ograniczonym zakresie. Były oczywiście takie wykazy sporządzane dla każdego cmentarza, ale niestety zostały zniszczone podczas II wojny światowej. Zachowały się drukowane kroniki niemieckich pułków, w których czasami są wykazy poległych w konkretnych miejscowościach. Jeżeli chodzi o żołnierzy armii carskiej, to jest spory problem. Niestety, armia carska nie miała nieśmiertelników w czasie I wojny. Nie robiono solidnych spisów poległych, o czym możemy przeczytać w najnowszych opracowaniach. Jak wspominałam, cmentarze I wojny światowej zbudowała armia niemiecka, a dla nich identy-

fikacja żołnierzy armii carskiej była w zasadzie niemożliwa. Większość żołnierzy armii rosyjskiej leży więc jako „nieznani rosyjscy wojownicy”. Ale ciągle mam nadzieję, że uda się dotrzeć do źródeł, które pozwolą przynajmniej w przybliżeniu wskazać, gdzie, kto leży.

DS: Do niedawna nie zdawałam sobie sprawy, że na terenie Gródka (i okolic też) rozgrywały się podczas I wojny bitwy. Brak chyba gródeckich wspomnień na ten temat. Czy ci żołnierze są pochowani tam, gdzie polegli?

MK: Jednym z założeń cmentarnictwa armii niemieckiego było to, że żołnierz spoczywa tam, gdzie poległ, czyli w najbliższej okolicy. W Gródku najprawdopodobniej stacjonował sztab niemiecki. Prawdopodobnie był też szpital polowy i dlatego cmentarz jest tak duży, że grzebano na nim żołnierzy którzy zmarli od ran lub chorób, ale też z innych powodów aż do końca I wojny światowej.

DS: W marcu tego roku opublikowaliśmy w naszej gazecie wspomnienia jednego z Żydów, który przed wojną wyjechał do Ameryki. Pisał o bitwie w Gródku. Byłam zaskoczona. Wtedy dotarło do mnie, że w Gródku we wrześniu 1915 r. zostali głównie Żydzi. Pozostali (prawosławni Białorusini) zdążyli chyba pójść na bieżeństwo. Wioski były wtedy całkiem puste.

MK: Bieżeństwo ucięło pamięć o tym co się tutaj działo gdy przechodził front. Latem 1915 r. ludzie poszli na bieżeństwo i wrócili dopiero po kilku latach. Jeden z niemieckich kronikarzy, który znalazł się w takiej wsi był zaskoczony, że już niecałe dwa lata później jest taka pusta i zarośnięta, jakby była opuszczona bardzo długo. Po kilku latach ludzie wracali, często do spalonych, zrujnowanych wsi i odkrywali, że pod ich wsią są jakieś cmentarze. Widzieli łacińskie i prawosławne krzyże, te które dobrze znali, ale napisy były po niemiecku. Prawdopodobnie nie wiedzieli jak to pogodzić.

DS: Między innymi dzięki Pani książce nasza lokalna historia zaczyna się uzupełniać. Wiem, że UG w Gródku szykuje tablicę, która zostanie umieszczona na cmentarzu. Dzięki artykułowi w naszej gazecie mieszkańcy Gródka dowiedzą się o tym temacie i wielu kwestiach z tym związanych.

MK: Pani z Urzędu Gminy w Gródku mówiła mi, że gmina chce oczyścić teren cmentarza. Można byłoby ten cmentarz odrestaurować, żeby wyglądał tak jak podczas I wojny światowej. Byłoby to przywrócenie pamięci, ale też duża atrakcja turystyczna. Jest to możliwe do wykonania. Są schematy, projekty poszczególnych elementów, dawne zdjęcia podobnych cmentarzy. Można nadsypać mogiły, postawić drewniane krzyże. Wiadomo w których miejscach są mogiły, wprawne oko to widzi. To piękny cmentarz. W powiecie białostockim jest jeszcze jeden podobny, w Szafrankach w gminie Tykocin. Cmentarz w Gródku jest wbrew temu, co się wydaje, dosyć dobrze zachowany, tylko trzeba to wszystko potrafić dostrzec. Zdjęcia tego nie pokażą, trzeba to zobaczyć w terenie. Ważne jest to, żeby tego cmentarza nie zniszczyć podczas renowacji. Przynajmniej tyle zostanie z historii sprzed stulecia. Dokładam wszelkich starań, żeby coś jeszcze znaleźć, ale na razie trzeba docenić to, co jest, żeby upowszechnić ten temat. Mam nadzieję, że mieszkańcy zaczną o tym rozmawiać, coś sobie przypomną po przeczytaniu tej rozmowy. Może ktoś się odezwie?

Rozmawiała
Dorota Sulżyk▲

Stuletnie życie pani Walentyny

Rozmowa z Walentyną Sawicką, która 5 września 2019 roku skończyła sto lat



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

Dorota Sulżyk: Pani Walu, gdzie się Pani urodziła? Czy bieżeństwo dotknęło Pani rodzinę?

Walentyna Sawicka: Urodziłam się 5 września w 1919 r. w Gródku jako trzecie dziecko. Ja nie jestem ani wiejska, ani miejska, bo Gródek nie był wsią, kiedyś miał prawa miejskie. Rodzice podczas I wojny światowej wyjechali do Rosji, bo mój ojciec pracował na Kolei. Ojciec był pomocnikiem maszynisty pociągu, objeżdżał chyba pół Rosji. Wiem, że moja rodzina mieszkała w Peteresburgu i Tallinie. Urodzona w Rosji dwójka mojego młodszego rodzeństwa zmarła na zapalenie mózgu. Jak rodzice wrócili, to dom dziadków stał, był duży, drewniany, trochę tylko zaniedbany. I pamiętam, że tam było światło, ale dziadkowie z tego nie korzystali. Bo w Gródku były fabryki i Żyd założył światło. Na ul. Białostockiej był dom rodzinny matki, tam, gdzie jest dziś tzw. „ogiernia”. Dziadkowie Chrzanowscy po komasacji gruntów opuścili swoje siedlisko i pobudowali się na kolonii.

DS: Jak wspomina Pani przedwojenny Gródek? To czas Pani dzieciństwa, młodości, szkoły.

WS: Do szkoły poszłam w wieku 8 lat. Umiałam już wtedy czytać po rosyjsku. W szkole szybko nauczyłam się języka polskiego. Z czytania byłam najlepsza w klasie, z innych przedmiotów średnia. Najlepszymi uczennicami były Żydówki. Skończyłam szkołę powszechną i zaraz poszłam do krawcowej Żydówki uczyć się zawodu – szycia. Potem wysłano mnie do innej krawcowej, która szyła dla elity towarzyskiej. W tamtych czasach dziewczyny z rodzin robotniczych i chłopskich przeważnie uczyły się szycia. W naszym domu była już maszyna Singer kupiona na raty w 1928 r.. Do chwili obecnej korzystam z tej maszyny. Moja rodzina nie była bogata, ojciec pracował w fabryce Żyda Łuńskiego jako maszynista. Oprócz tego było trochę ziemi uprawnej, także w domu był dostatek, ale w czasie wakacji pracowałam przy różnych pracach w polu u rodziców i u dziadków ze strony matki. Gdy chodziłam na naukę szycia, po powrocie zawsze miałam coś do zrobienia w domu. Nie mogłam spotykać się z koleżankami, bo to by była strata czasu. Miałam sporo pracy w gospodarstwie, rodzice nie bardzo pozwalali gdzieś chodzić. Często na mojej głowie była trójka rodzeństwa, któremu musiałam przygotować kolację, ułożyć do snu. W 1937 r. przyszedł do nas znajomy i zapytał, czy może przyjść do mnie w swaty chłopak z Gródka, którego znałam tylko z widzenia, niedawno wrócił z wojska. Zgodziłam się wyjść za niego, ale na drugi dzień już żałowałam, nie podobał mi się. Marzyłam o wielkiej miłości. Podobał mi się pewien chłopak z Michałowa. Płakałam, ale wszyscy mówili, że się przyzwyczaję. Po ślubie, zaczęłam wieść życie gospodyni. Praca mnie nie przerażała, byłam do niej przyzwyczajona od dzieciństwa. Myślałam, że przyzwyczaję się do męża, ale we mnie wszystko się buntowało. Bo zawsze marzyłam o wielkiej miłości, a wyszło na odwrót. Jakiś czas po weselu dowiedziałam się, że ten chłopak z Michałowa szedł w swaty do mnie lecz go uprzedził jego znajomy, że już wychodzę za mąż. To mnie całkiem dobiło. Gdy byłam w ciąży, wszystko mnie denerwowało i pół roku po ślubie wróciłam do rodziców (w tamtych czasach odejście od poślubionego to była wielka afera). W styczniu 1939 r. urodziłam syna. Nie wiem, jak by moje życie potoczyło się dalej. Możliwe, że wróciłabym do męża, ale wybuchła wojna i mąż został powołany do wojska. Po wojnie dowiedziałam się, że był w niemieckiej niewoli i potem wyjechał do Anglii.

Przed wojną Polaków można było policzyć na palcach. Nie było jeszcze kościoła. Ksiądz przyjeżdżał, chyba raz w tygodniu, do szkoły, w której jedną z klas przeznaczono na msze. Kościół zaczęto budować w 1935 r. Kiedyś postanowiłam zajść do kościoła z koleżanką, a ksiądz w ka-



Fot. Archiwum Tamary Sawickiej

zaniu trochę ochrzaniał swoich, mówił też o tym, że nie chce, żeby ktoś innego wyznania mówił mu „dzień dobry”. A to ja zawsze rano mówiłam mu „dzień dobry” jak szłam ulicą Białostocką.

DS: Uczyła się Pani z Sonią Cukierman, której rodzinę spotkała straszna tragedia. Pamięta Pani tę dziewczynę i jej ojca - Doktora Cukiermana?

WS: Uczyłam się z Sonią. Sonia przyszła do szkoły do czwartej klasy i nauczycielka posadziła ją razem ze mną. Może dlatego, że byłyśmy podobnego wzrostu. Tak siedziałyśmy do ukończenia szkoły. Jak moi rodzice budowali na ul. Zarzeczańskiej dom w latach 20., to u fabrykanta wynajmowali mieszkanie. I niedaleko mieszkała też Sonia z rodziną, wychodziła czasem na podwórko. Ja ją dobrze znałam. Byłam kiedyś u niej w domu na urodzinach. Moja matka była ciekawa, jak oni – Żydzi się odżywiają. To pamiętam kabanosy z tego domu, a w nich przecież jest wieprzowina. Wszyscy jedli, a to było w piątek.

Sonię Zobaczyłam w 1940 r. To była mroźna zima. Mój syn miał rok i zachorował na dyfteryt. Poszłam do Cukiermana poprosić, żeby przyszedł do chorego dziecka. A on powiedział, żeby przyjechać po niego. Rozpłakałam się, bo koń był akurat na kolonii, i w złości powiedziałam, że „panowie zostaną panami” jak przed rewolucją. W tej chwili z drugiego pokoju wyszła Sonia i zapytała, co się stało. Nie zdążyłam odpowiedzieć, wyszłam. Zanim doszłam do domu, lekarz był już u nas. Pamiętam, że chodziłam do doktora, żeby go przeprosić.

Potem zobaczyłam ją dopiero w dniu jej śmierci. To był luty 1943 r., było strasznie zimno, nikogo nie było na ulicy. Wracałam z ul. Michałowskiej, możliwe, że od pani rodziny, bo dziadek czy pradziadek skupował mleko. Doszłam do miejsca, w którym dziś jest sklep Petelskiej i zobaczyłam, że od strony mostu jadą sanie w zaprzęgu. Przyglądam się – siedzi Sonia. Pamiętam jak siedzieli – ona, jej macocha i Cukierman. Sonia trzymała ręce na rękach ojca. Była wpatrzona w ojca, coś do niego mówiła. Bałam się odezwać, bo być może i mnie by zabili. Ona mnie chyba nie widziała, bo, gdyby było inaczej, może głową by kiwnęła. I odjechali w stronę cmentarza żydowskiego. Po pół godzinie słychać było strzały. Słyszałam je, jak doszłam do domu na ul. Zarzeczańską. Szkoda Soni, szkoda takiej rodziny!

DS: Wojnę spędziła Pani w Gródku? Jak się wtedy żyło? Czy Gródek był spokojny? Czy było bezpiecznie?

WS: W czasie wojny byłam w domu rodzinnym na ul. Zarzeczańskiej. Potem przeszłam razem z matką do dziadków na kolonię, bo oni sami zostali. W Gródku raczej było spokojnie. Wojska radzieckie przyszły, a tak nas straszono przed nimi. Pamiętam, że we wrześniu byłam na wykopkach na kolonii, kilometr- dwa od Gródka. Ale słyszałam już dźwięki samochodów. To był chyba 22 września jak Rosjanie przyszli do Gródka. W dzień kopałam ziemniaki, a na noc wracałam na piechotę lub rowerem do Gródka. Wiem, że Ruscy są już w Gródku, a ja idę i nigdzie nikogo nie ma. Jak doszłam do tzw. „ogierni”, zobaczyłam, że tam były muzyka i tańce z rosyjskimi żołnierzami.

W 1940 r. pojechałam do Białegostoku, bo przeczytałam w gazecie ogłoszenie, że kto ukończył polską szkołę podstawową, to może dalej się uczyć, będzie miał mieszkanie opłacone i dostanie stypendium. I pojechałam. Dostałam się na tę uczelnię jako jedyna z Gródka. Byłam na dziale gastronomicznym. W 1941 r. zaczęła się wojna, mieszkałam wtedy w Białymstoku. A wieczorem, w ostatnią taką ciepłą sobotę przed tą wojną poszłyśmy z koleżanką Marysią do kuchni w hotelu Ritz (miałam tam praktykę). Prawdopodobnie w Ritzu byli wojskowi ruscy, i niemieccy, coś podpisywali. Przegadaliśmy razem z dyrektorem - rosyjskim Żydem do 2-ej w nocy. Mieszkałam niedaleko ul. Słonimskiej, na Wróblej, u pewnej pani, u której mieszkał podczas I wojny światowej mój ojciec, który może wtedy uczył się obsługi maszyn. Położyłam się i zaraz potem usłyszałam samoloty. Jak walnęła bomba, to w naszym budynku wyleciały frontowe drzwi. I zaczęły się inne czasy. Wszystko ze sklepów zniknęło. Brat też się uczył, na nauczyciela. Wieczorem wybraliśmy się we trójkę z bratem i kimś jeszcze na piechotę do Gródka. Doszliśmy na drugi dzień. W Pieszczanikach przy szosie pod drzewami odpoczywaliśmy i usłyszeliśmy ok. 3-ej nad ranem lecące samoloty. Pomyślałam, że droga wzdłuż szosy będzie niebezpieczna i skręciłam w las, wyszłam w Dzierniakowie, stamtąd do kolonii dziadków miałam blisko.

I tak skończyła się moja nauka. Siedziałam w domu, nigdzie nie pracowałam. Co raz to wywozili młodzież na roboty. Codziennie bałam się, że i mnie wywiozą, ale nie dostawałam wezwań. Dostałam dopiero wtedy, jak Niemcy uciekali. Kazali stawić się w Gródku na placu, ale nie poszłam, bo widziałam, że oni już uciekają, to i tak nie będą mnie szukać. Ciężko było. Ale mieliśmy swoją krowę. Fakt, że trzeba było oddać mleko, ale i sobie go zostawialiśmy. Jak się zabiło świniaka, to trzeba było się z tym kryć. W naszym mieszkaniu zakwaterowano niemieckiego kierowcę. Zabiliśmy akurat świniaka i zastanawialiśmy się, gdzie robić te wyroby, kiedy Niemiec w domu. Matka powiedziała – „będzie, co będzie”. Niemiec nie znał polskiego, ale jakoś dogadał się z matką, że u nich też przed władzą ukrywają w takich sytuacjach. Nie wydał nas. Którejś soboty, nie było go akurat, a przyjechał Niemiec z tłumaczką i powiedzieli, że przywieźli pensję. A pamiętam, że ten Niemiec ciągle powtarzał, że nie chce pieniędzy, tylko urlop, bo chciałby pojechać do żony. Dostał w końcu ten urlop, a był aż spod holenderskiej granicy. Jak wrócił z urlopu, przywiózł paczkę z ciastkami dla mego syna, uczył go niemieckiego. Także nie mogę powiedzieć, że wszyscy Niemcy byli tacy źli. Byli i ludzie dobrzy. W czasie wojny dużo było ludzi dobrych, szczerych, ale dużo też takich, którzy, jeśli by mogli, to by pozabijali. Trzeba było wiedzieć, czy ktoś był przyjazny, czy zły.

To była chyba słoneczna sobota lub niedziela 1944 r. Obudziłam się w piwnicy dziadków na kolonii. Przebywało w niej dużo ludzi z Walił-Stacji, bo siedlisko dziadków było niedaleko. Z Gródka przyszedł ojciec i powiedział, że można wracać do Gródka. Wróciliśmy do domu, a dom i budynki gospodarskie były nietknięte. Życie wracało do normy. Przeprowadziłam się do dziadków na dobre.

Po wyzwoleniu na kilka dni zatrzymały się w Gródku wojska radzieckie. To były akurat żniwa, byłam na kolonii. A u nas zakwaterowano na tydzień ruskich żołnierzy, działo stało w stodole, a oni pod stodołą coś sobie gotowali. Żaden do domu nawet nie wszedł. Nie było tak, jak to teraz czytam, że napadali i gwałcili. Gotowałam im kaszę z prażonego prosa, bo byli głodni.

Przed nadejściem frontu co lepsze rzeczy – ubrania, książki zakopaliśmy na podwórku. Szafę rozłożyliśmy i przenieśliśmy do stodoły. Jak po przejściu frontu wróciłam od dziadków do domu, tam, gdzie zakopaliśmy książki był wykopany okop, a książki rozniesione po okopach. Szafa stoi do dziś w moim rodzinnym domu.



Fot. Archiwum Tamary Sawickiej

DS: Czym się pani w życiu zajmowała? Gdzie Pani pracowała?

WS: Był kawałek gruntu, ogrody, od czasu do czasu też coś uszyłam, sobie, rodzinie, znajomym. Po wojnie zostałam bez niczego, ale władza przypomniała sobie, że jestem żoną Sawickiego. I kazano mi płacić podatki za

jego grunty, chociaż z nim nie żyłam od wielu lat. Tylko, gdzie te hektary były, to ja nie wiedziałam. Ściągali podatki za grunty byłego męża, mało na życie zostawało. Dopiero na pocz. lat 60 prokurator pomógł mi i dali mi spokój z tymi podatkami.

Po wojnie znowu zamieszkałam u dziadków. Zajęłam się gospodarką – musiałam orać, zasiewać, żąć sierpem podczas żniw. Po śmierci ojca w 1952 r. moja matka zabrała swoją matkę do rodzinnego domu na ul. Zarzeczańską. Mieszka w nim teraz moja siostra Sasza.A dziadka zabrał wujek. Matka sprzedała gospodarstwo po dziadkach, ale grunty zostały po nich. To się trochę je jeszcze uprawiało potem. Musiałam obsiać dziadkowe i matki hektary. To ja sama orałam z 2 końmi.

W 1948 r. zaczęłam szukać pracy i dostałam się do Ligi Kobiet. Zostałam wysłana do Warszawy na dwutygodniowy kurs czytelnictwa. Miałam po nim jeździć na wioski i agitować, żeby analfabeci wzięli udział w podstawowej nauce. Po kilku miesiącach mnie zwolniono. Uznano mnie za wroga ludowego, ponieważ mój mąż był w Anglii. A ja przecież byłam z nim w separacji od sierpnia 1938 r. Przez cały czas myślałam o jakiejś pracy, która dałaby mi wolność i parę groszy. Miałam przecież dziecko, któremu musiałam zapewnić byt. W 1950 r. dostałam pracę (dzięki pani Barysznikowej) w Białymstoku w Wojewódzkiej Radzie Narodowej na Wydziale Rolnictwa w dziale kadr. Dojeżdżałam pociągiem do Białegostoku, trochę tam mieszkałam. Oczywiście dalej pracowałam na gospodarstwie. Zwolniłam się na własną prośbę, bo dojeżdżanie było uciążliwe, mieszkania nie miałam. Miałam na utrzymaniu dwoje dzieci – syna z pierwszego małżeństwa i córkę z partnerem, za którego miałam wyjść za mąż, ale nie chciałam „ciągać się” po sądach. A w Gródku akurat powstawał zakład szycia bielizny na eksport do Ameryki. Póki nie było jeszcze Karo, to były maszyny, szyłyśmy koszule. Na początku sprawdzano, kto umie szyć. Ja tylko usiadłam przy maszynie, to sprawdzający powiedział, „wystarczy, widać, że umiesz szyć”. To chyba wysyłane było do Ameryki dla wojskowych. I zaraz potem utworzono Karo. Najpierw szyłam na stębnówce, a potem miałam brygadę. Pracowało się na dwie (sporadycznie trzy) zmiany, dwie brygady były na jednej i dwie na drugiej. I stamtąd poszłam na emeryturę w 1979 r.

DS: Co najbardziej lubiła Pani robić w życiu? Były jakieś pasje?

WS: Najbardziej to lubiłam zawsze sprzątać. Najchętniej to bym pracowała jako sprzątaczka. Na emeryturze chyba przez 5 lat pracowałam dodatkowo jako sprzątaczka w Komitecie. I od czasu do czasu szyłam. Zresztą w ogóle robiłam domowe prace, nawet pranie. Kiedyś prało się na tarze, ale mi się to podobało. Nie lubiłam bałaganu, lubiłam jak był porządek. I denerwowało mnie, jak szła matka z dzieckiem, ona – wystrojona, a dziecko – byle jak ubrane. I zawsze powtarzałam koleżankom, że jak będę miała dzieci, to będę się starać, żeby ładnie wyglądały. I tak było. Chociaż finansowo było ciężko, to ze starych rzeczy potrafiłam coś uszyć. Kiedyś zaraz po wojnie moja babka poszła z moim synem na rynek w Gródku, a jej znajoma mówi: „Widać, że ten dzieciak z miasta przyjechał”, a babka odpowiedziała, że on jeszcze nigdy miasta nie widział. Haftowałam różne makatki. Wyszywałam dużo kuchennych i dziś mogłaby być moda na nie, ładnie w kuchni wyglądały. Robiłam swetry. W czasie okupacji zrobiłam na drutach kalesony dla aptekarza, który przyjechał z Polski. Kiedyś zima to była zima. Jak chcesz, to zawsze znajdziesz jakąś robotę.

DS: Przeżyła Pani wiele historycznych niełatwych momentów (niespokojny czas po I wojnie, czas II wojny, okres powojenny). Który był najgorszy? Najtrudniejszy?

WS: Są ludzie, którzy naprawdę coś przeżyli – wywózki, obozy. Jak Rosjanie gnali wojska niemieckie, to ojciec mówił, że na pewno nas wywiozą. Jak pod koniec II wojny siedzieliśmy w dużej piwnicy u dziadków na kolonii razem z mieszkańcami Walił-Stacji bardzo bałam się bombardowania. Ale nic nam się nie stało. Dopiero już po wyzwoleniu szłam z Gródka do dziadków na przełaj, wyszłam na czyste pole i kula obok mnie przeleciała. Kto to strzelał? Nie wiem. Jak się szło drogą, to były drzewa i można było się schować. Najadłam się wtedy strachu.

DS: Pani Walu, co z perspektywy stu lat jest w życiu najważniejsze, najbardziej wartościowe?

WS: Najważniejsze jest zdrowie. Trzeba dobrze z ludźmi żyć, nie kłócić się o byle co, nie jeździć po sądach.

Pamiętam jak Ruscy przyszli, to fabryka jeszcze działała, mój ojciec chodził tam, coś robił. I jak Sowieci zaczęli rządzić, to powiedział, że on myślał, że to wszystko inaczej wygląda, ten ustrój nie podobał się mu. A on przez całe życie działał w związkach robotniczych. Jak ojciec zmarł, to na pogrzebie był chyba cały Gródek, on był znany.

Moje panieńskie nazwisko to Sawicka i wyszłam za mąż za Sawickiego. Mama z domu jest Chrzanowska i okazuje się, że babka ze strony ojca też Chrzanowska, ale z innych Chrzanowskich. Mój wujek Chrzanowski ożenił się też z Chrzanowską. W tym kącie przy cerkwi to były popularne nazwiska. Matka mojej matki pochodziła z Kozłowskich. I moja córka wyszła za Kozłowskiego. Tak te nazwiska jakoś wracały.

DS: Mieszka Pani teraz u córki pod Białymstokiem. Tęskni Pani za Gródkiem?

WS: Za Gródkiem nie mam co tęsknić. Nie ma już moich przyjaciółek. Najbardziej lubię być sama ze sobą. Dobrze, jak ktoś odwiedzi. Ale jak ktoś spotyka się i codziennie plotkuje, to ja bym tak nie chciała.

DS: Co trzeba robić, żeby zachować tak dobrą pamięć i dobry wygląd? Co by Pani poradziła naszym czytelnikom – tym młodszym, i starszym?

WS: Ja już nie mam za bardzo dobrej pamięci. Ale pamiętam sporo. Od wielu lat rozwiązuję krzyżówki (głównie w „Rewii" i „Życiu na gorąco"), to może to jest dobre na pamięć. Z tych krzyżówek wygrałam lodówkę, 500 zł, telewizor, bo zawsze rozwiązania wysyłamy. Przy krzyżówkach trzeba pomyśleć, do encyklopedii zajrzeć. Czytam książki. Od zawsze czytałam. Jeszcze do szkoły nie chodziłam, a już przeczytałam – książkę Szewczenki po białorusku. Najbardziej lubię lektury historyczne, ale w którymś roku postanowiłam, że nie będę już ich czytać, bo mnie denerwują. Bo historia kłamie. Nie przepadam za romansami. Teraz takie czasy, że książek się nie czyta, tylko w laptopy wbija się wzrok.

Gdybym powiedziała, że nic nie robiłam z cerą, to pewnie by nikt nie uwierzył. Mam krem nivea, który był też przed wojną, ale ja tylko od czasu do czasu go używam. Mydło, woda i nic więcej. Pamiętam, że mydełko palmolive przed wojną było takie pachnące, a dziś już nie pachnie tak samo. Ale z przyzwyczajenia używam tylko jego.

Rozmawiała
Dorota Sulżyk▲

Tak to było. Zamążpójścia i ożenki (cz. 2)

W sierpniowym numerze „WG-HN" przedstawiłem czytelnikom sprawy dotyczące małżeństw i spraw rodzinnych w przeszłości. Kontynuując tematykę w kwestii dotyczącej funkcjonowania rodziny, należy stwierdzić, iż na przestrzeni wielu lat w tym zakresie zaszły duże zmiany.

Zacznijmy od sytuacji, gdy dwoje ludzi postanowiło zawrzeć związek małżeński, oczywiście za zgodą rodziny. Bez zgody najbliższych zdarzało się to rzadko. Należało uzgodnić wszelkie sprawy dotyczące organizacji uroczystości weselnych. Przyjęcia weselne organizowano przede wszystkim w domu panny młodej. Jeśli rodzina panny młodej nie dysponowała odpowiednim lokalem, wesele odbywało się w domu pana młodego. Materiały na stroje weselne przed II wojną światową kupowano głównie u Żydów. Następnie miejscowi krawcy szyli z nich uniformy.

Głowę panny młodej bardzo często przyozdabiano wianuszkiem mirtowym. W okresie międzywojennym w wielu domach bardzo często sadzono mirty. Rodzina panny młodej na wesele przygotowywała posiłek. Najczęściej na stoły podawano wieprzowinę: gotowaną lub pieczoną. Nie mogło zabraknąć ciasta weselnego – korowaja, bądź ciasta drożdżowego w innej postaci. Nie zawsze podczas uczty weselnej był dostatek jedzenia. W czasach wojny i po jej zakończeniu była wielka bieda i, niestety, stoły były bardzo



fot. archiwum autora

skromne. „Zaraz po wojnie byłam zaproszona na wesele. Rodzina była biedna. Na stoły podano kapustę z baraniną, galaretę z baranich nóżek, która szybko się rozpłynęła i twaróg w postaci sera klinka. Skromne jadło szybko zniknęło ze stołów.” (Zofia r. 1924 r.) Pan młody zobowiązany był przygotować na wesele alkohol kupiony w sklepie bądź samogon. Ponadto należało załatwić grajków. Mógł to być jeden grający lub dwóch. Przed drugą wojną światową podczas uczty weselnej gościom przygrywał jeden grajek na akordeonie, harmonii, a jeśli było dwóch, to drugi grał na skrzypcach. Po II wojnie światowej i w dalszych latach na weselach grali akordeoniści i perkusiści. Ponadto pan młody był zobowiązany zapłacić za ślub, oczywiście religijny. Po zakończeniu II wojny światowej coraz częściej zawierano śluby cywilne. Państwo świeckie upowszechniało cywilną ceremonię weselną. Dla niektórych kategorii osób zabronione było zawieranie ślubów kościelnych (milicja, wojsko, aparat bezpieczeństwa, aparat partyjny). Zdarzały się uroczystości weselne, kiedy nowożeńcy zawierali związek pod przymusem bądź bez zgody rodziny. Jak potem wyglądało życie rodzinne młodych małżonków, można sobie wyobrazić. Leokadia (1920 r.): „Kochałam chłopaka ze wsi, który był biedny. Ale rodzice zmusili mnie do wyjścia za mąż za innego, bogatego. Byłam przerażona. Wytrzymałam kilka miesięcy. Odeszłam. Było to wielkie wyzwanie. Wkrótce wybuchła wojna. W czasie wojny wyszłam za mąż za mego ukochanego. Przeżyliśmy razem 60 lat.”

Obyczaje weselne zmieniały się na przestrzeni lat. Postęp cywilizacyjny zmieniał zachowania ludzkie i tradycyjne obrzędy odchodziły do lamusa. Obecnie dawne tradycje weselne są odtwarzane w skansenach bądź podczas lokalnych uroczystości, gdzie są prezentowane w postaci przedstawień.

Po ślubie świeżo poślubieni małżonkowie przeważnie zamieszkiwali w domu męża. Relacje między synową a teściami były różne. Często zdarzały się sytuacje konfliktowe. Stereotyp złej teściowej istniał od dawna. Jeżeli dom męża był duży, młodzi często starali się oddzielić od reszty rodziny. Dzielono pomieszczenia. Rzadziej młody małżonek przeprowadzał się pod dach świeżo poślubionej żony. Takiego męża nazywano prymakiem. Taka sytuacja istniała, gdy w domu żony nie było gospodarza, bądź gospodarstwo było duże i potrzebowano dodatkowych rąk do pracy. Relacje zięcia z teściami, teściową również były różne, zdarzały się sytuacje konfliktowe. Mówiono często: „Prymacze życie sobacze”.

Czy życie małżonków było idealne, udane? Z tym różnie bywało. Były rodziny, w których życie układało się pomyślnie. Ale były też takie, w których źle się działo, ponieważ było pijaństwo (głównie męża), bieda i trudności w wyżywieniu rodziny, niezaradność i lenistwo, konflikty rodzinne i choroby. Czy istniały zdrady małżeńskie? Tak, w warunkach wiejskich się zdarzały, głównie za sprawą mężczyzn, sporadycznie ze strony kobiet. Tak jak wcześniej wspominałem, przyjęcia weselne odbywały się w domach, głównie panien młodych. Przypuszcza się, że do końca lat 80. wesela organizowano w domach państwa młodych. Od lat 90. zaczęto je wyprawiać w świetlicach, restauracjach, domach weselnych. Jeśli do końca lat 60. do ślubu jechało się konno, udekorowanymi wozami, to w latach 70. młodzi jechali już samochodami, a goście weselni często autokarami. Po zakończeniu II wojny światowej nastąpiły duże zmiany demograficzne. Przede wszystkim były duże przemieszczenia ludności. Związki małżeńskie zawierano między osobami pochodzącymi z różnych zakątków kraju, różnych środowisk, odrębnych kręgów kulturowych. Dzisiaj w społeczeństwach globalnych zmiany w sprawach rodzinnych diametralnie się zmieniły. Jednak niektóre wartości dotyczące życia rodziny pozostały te same. Czujemy wielki sentyment do historii naszego rodu, naszych rodzin. Często poszukujemy swoich korzeni, sporządzamy drzewa genealogiczne. Wspominamy, jak nasi rodzice, dziadkowie, pradziadkowie żyli w narzeczeństwie, zawierali śluby i żyli w rodzinie.

JANUSZ CIMOCHOWICZ▲

W ogrodzie i kuchni odcinek czterdziesty czwarty
Jak ten czas szybko leci?

Jak to? To już? Pomyślałam… Niedawno żegnałam się z Wami przed wakacjami, a już jest jesień. Jak ten czas szybko leci. Uświadomiłam sobie, iż wiele razy miewam takie momenty przytępionej uważności. Że nie wiem, jaki mamy dzień tygodnia, jak szybko zmieniają się pory roku… Czyżby tylko moje życie tak szybko leciało? Czy macie podobnie? Pracując w komisji, oceniającej posesje zgłoszone do gminnego konkursu, rozmawialiśmy o tym, czy możliwe jest, że to już 20 raz z rzędu odbył się taki konkurs? Kto by pomyślał, że od 1990 roku zapraszacie Nas Państwo na Swoje posesje, tarasy, balkony… Pokazujecie to, z czego jesteście dumni. Dzielicie się doświadczeniem, pomysłami, roślinami, a herbaty i kawy wypijane w Waszych ogrodach smakują wybornie. Wiadomo, że każdy ogród ma swój niespotykany i niepowtarzalny mikroklimat, ale żeby go uzyskać, potrzeby jest ogrom pracy i to właśnie łączy wszystkich ogrodników. Planujemy, siejemy, sadzimy, podlewamy, pielimy, wszystkie te czynności, złożone kawałek po kawałku sprawiają, że ogrodnicy, choć z wyglądu tacy różni, to jednak w sercu tacy sami. Zakochani w kwiatach, kolorach, zapachach… A niektórzy jakie mają rabaty warzywne! No cóż, u mnie w ogrodzie, w tym roku, jedynym warzywem, które poradziło sobie doskonale była żółta cukinia. To ona będzie dziś gwiazdą w części kuchennej, ale przypomnę Wam, dlaczego warto jeść kabaczki, choć niektórzy uważają, że to dwa różne warzywa. To roślina z rodziny dyniowatych, występująca w różnych odmianach kolorystycznych. Najczęściej w Polsce spotyka się je w kolorze ciemnozielonym lub zielonym w delikatne białe prążki. Popularna jest jednak również odmiana jasnozielona i żółta. Warzywa mają wydłużony kształt, nieco przypominający ogórka. Zanim jednak cukinia zaowocuje, wydaje duże kwiaty o miodowym kolorze. Są one jadalne i bardzo smaczne. Przed przyrządzeniem potraw z kwiatów należy usunąć z nich szypułki i słupki kwiatowe. Są nieco gorzkie i mogą zepsuć smak potrawy. Warzywo to ma wyjątkowo niską wartość kaloryczną — cukinia ma zaledwie 15 kalorii w 100 g. Jest idealna dla wszystkich dbających o linię. Choć najpopularniejsza jest cukinia pieczona lub faszerowana, można ją podgryzać również na surowo. Dotyczy to oczywiście młodych warzyw. Starsze, wyrośnięte cukinie niko-



Fot. Barbara Niczyporuk

mu nie zaszkodzą, ale są mniej smaczne i soczyste. Właściwości kabaczka niełatwo przecenić. To warzywo jest bogate w witaminę C. Zawiera też karoten i witaminy z grupy B oraz witaminę K. Jest dobrym źródłem kwasu foliowego, kwasu pantotenowego oraz choliny. Ma sporo potasu, sodu, fosfor oraz wapń. Jest znakomitym źródłem miedzi i manganu, a co najważniejsze, nie odkładają się w niej metale ciężkie. Zawarte w cukinii związki zasadowe działają odkwaszająco i wpływają korzystnie na proces trawienia. Pomagają również przy chorobach wątroby i wszelkich schorzeniach przewodu pokarmowego, dlatego sadzę ją od wielu lat i chętnie testuję ją w naszej kuchni. Zapraszam Drodzy czytelnicy dziś na **pasztet z cukinii i marchewki.**

Potrzebne składniki: duża cukinia - może być żółta lub zielona (3 szklanki po potarkowaniu); 3 nieduże marchewki; 2 średnie cebule; 4 ząbki czosnku; niecała szklanka kaszy manny; 1/3 szklanki oleju; 4 całe jajka; pęczek koperku lub natki pietruszki; 1 łyżeczka curry; 1/2 łyżeczki słodkiej papryki; sól; pieprz. Sposób przygotowania: cukinię zetrzeć na tarce jarzynowej, posolić i odstawić na 15 minut. Po tym czasie wycisnąć z nadmiaru wody. Zetrzeć marchewkę i dodać do cukinii. Na patelni podsmażyć pokrojony drobno czosnek i cebulę. Dodać do miski z cukinią. Następnie dodać, olej, jajka, oraz kaszę mannę. Doprawiamy papryką i curry, solimy i pieprzymy do smaku, dosypujemy koperek lub pietruszkę i dokładnie mieszamy. Przekładamy masę do keksówki wyłożonej papierem do pieczenia. Pieczemy w 180 stopniach przez godzinę. Z formy wyciągamy po całkowitym wystudzeniu i dopiero kroimy. Pasztet wyśmienicie smakuje sam albo z mięsem czy innymi warzywami. Korzystajmy z sezonowych warzyw…, bo niedługo ich nie będzie. Smacznego.

Barbara Niczyporuk▲

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPOŁCZUCIA

Mirosławie Rożko
z powodu śmierci SYNA
składają koleżanki z Koła Gospodyń Wiejskich „Ale Babki” ze Słuczanki

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPOŁCZUCIA

Wiolecie Mieleszko z powodu śmierci
MATKI I OJCA
składają koleżanki z KGW w Gródku

Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny”. Gazeta miejscowa. Ukazuje się raz w miesiącu. **Wydawca**: Gminne Centrum Kultury w Gródku. **Redagują**: Dorota Sulżyk (redaktor naczelna), Radosław Kulesza (skład i łamanie). **Współpracują**: Jerzy Sulżyk (korekta), Irena Matysiuk, Wiera Tarasewicz, Magdalena Łotysz, Małgorzata Zbyryt (Nadleśnictwo Waliły), Barbara Niczyporuk, Marcin Tur (asystent naukowy na Wydziale Architektury Politechniki Białostockiej), Janusz Cimochowicz, nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół w Gródku. **Adres redakcji**: ul. A. i G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek, tel. 600 051 441, e-mail: dsulzyk@gckgrodek.pl, www.gckgrodek.pl, facebook: wiadomoscigrodeckie
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów przekazanych do opublikowania. Gazetę można kupić w sklepach na terenie gminy Gródek, bądź zamówić prenumeratę (4 zł + 3,00 zł koszt wysyłki - cena za jeden miesiąc; nr rachunku bankowego: BS Białystok O/Gródek 68 8060 0004 0390 0202 2000 0050.
Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy przyjmuje Gminne Centrum Kultury.
Numer złożono 01.10.2019 r. Wydrukowano w drukarni ARES w Białymstoku.

OGŁOSZENIA

▼**SPRZEDAM** drewno opałowe tel. 791 567 539
▼**DO WYNAJĘCIA** mieszkanie w Białymstoku (osiedle Leśna Dolina, 2-pokojowe). Tel. 664 993 607
▼**USŁUGI TAPICERSKIE** Piotr Sokołowski - Załuki tel. 504 441 220

ZAPRASZAMY DO WYSYŁANIA OGŁOSZEŃ DROBNYCH.

